Nr. 140. **We Lwowie Niedziela dnia 21 Maja 1899 r.** **Rok XXXII.**

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9. We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38. rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po koronie za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Poszukiwania pracy i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłano 30 ct. od wiersza.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9. zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłką do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

Pomnik Mickiewicza we Lwowie.

Komitet budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie ogłasza następujące sprawozdanie ze swych czynności:

„Rok właśnie dobiega, jak społeczeństwo polskie nieprzerwanym łańcuchem obchodów złożyło hołd pamięci i ideałom największego naszego Wieszcza narodowego, w setną rocznicę Jego urodzin. Wówczas to także, podczas uroczystego zebrania w dniu 21 maja 1898 we Lwowie, ogłoszono publicznie zawiązanie komitetu, który zająć się ma wzniesieniem Mickiewiczowi pomnika we Lwowie i wydano odezwę, wzywającą społeczeństwo polskie do składek na ten pomnik. Rok upłynął od tej chwili, to też komitet poczuwa się do obowiązku, zdać społeczeństwu sprawę z tego, co dotychczas uczynił i zawiadomić je o tem, co w najbliższej przyszłości uczynić wypadnie.

Komitet, jak to powszechnie wiadomo, uchwalił, że pomnik Mickiewicza wzniesiony tu na kresach, powinien być symbolem idei Mickiewiczowskiej, a przeto mieć wdrażającą się łatwo w umysły i serca formę kolumny. Rozpisany w tym duchu w r. z. konkurs ogólny dla artystów, rzeźbiarzy i architektów polskich, wydał rezultat, który z wielu względów nazwać wypada pomyślnym. Wśród dwudziestu nadesłanych na konkurs projektów, trzy zwłaszcza odznaczały się szczęśliwem uchwyceniem przewodniej idei konkursu i szczęśliwszem jej rozwiązaniem w rzeźbie i w architekturze pomnika. Były to nagrodzone projekty pp.: Antoniego Popiela, Mieczysława Zawiejskiego i Wacława Szymanowskiego. Komitet uchwalił poruczyć wykonanie pomnika autorowi projektu kolumny, nagrodzonego pierwszą nagrodą na konkursie, artyście rzeźbiarzowi p. Antoniemu Popielowi, zastrzegłszy sobie prawo poczynienia w projekcie tym zmian, które uzna za potrzebne, gdy artysta wykończy projekt w formie zwiększonym. P. Antoni Popiel zgodził się na postawione przez komitet warunki, oświadczając, że wykona bezinteresownie model poprawny (t. zw. wzorowy), na którym łatwiej poczynić będzie można wszelkie zmiany; według tego wzorowego, poprawionego projektu, wykona następnie model w jednej trzeciej wielkości, a dopiero potem pomnik w wielkości naturalnej.

Wobec tej ofiarności artysty, który dotychczasowemi dziełami dowiódł, iż nie zabraknie mu talentu, ani miłości do sztuki, ani [illegible]tnego zapału, by pomnik największego poety polskiego wykonać tak, jak pomnik ten wykonany być powinien, — można mieć wszelką nadzieję, że artystyczna strona przedsięwzięcia uwieńczona będzie jak największem powodzeniem. Nadzieję zwiększa, że już pierwotny pomysł p. Popiela spotkał się z jednomyślnem uznaniem sądu konkursowego, w którym obok artystów rzeźbiarzy takich, jak Godebski, Weloński, Lewandowski i Wojtowicz, zasiadali artyści malarze jak Makarewicz i Styka, architekci jak Gorgolewski, Hochberger i ś. p. Zacharyewicz, oraz znawcy, jak Ćwikliński, Roman Pilat i Krechowiecki.

W tej chwili artysta zajęty już jest wygotowaniem wzorowego projektu pomnika, który pozwoli ocenić dokładniej zalety i ewentualne braki projektu, a zatem da pole do poczynienia artyście uwag. Podobnie zaś jak pierwotny projekt, także i ten projekt wzorowy poddany będzie pod sąd publiczności i wystawiony w tym celu publicznie.

Obok troski jednak o artystyczną stronę przedsięwzięcia, komitet nie zaniedbywał także i finansowej jego podstawy. Do dnia 16 bm. wysokość zebranych składek dosięgła cyfry 13.557 zł. 09 ct. i list zastawny na 1.000 zł. Z tego na nagrody konkursowe, na opłaty transportu modelów na konkurs nadesłanych, na druki itd. wydano 1.592 zł. 53 ct. Tak, iż w kasie komitetu pozostaje kwota 11.964 zł. 56 ct. i list zastawny na 1 000 zł.

Bezsprzecznie nie jest to kwota wielka i komitet czułby się o wiele szczęśliwszym, gdyby już po upływie pierwszego roku swej działalności mógł stwierdzić, że sprawa ta, której myśl wzniesienia Mickiewiczowi pomnika w stolicy naszego kraju i usiłowania komitetu poparło wydatniej. Jeżeli jednak uwzględni się, że społeczeństwo nasze w Galicji, — a dotychczas wyłącznie prawie ono tylko spieszyło z datkami — ma tak rozliczne cele, które swym groszem musi wspomagać, jeżeli uprzytomnimy sobie trudne warunki, wśród których akcja zbierania składek, zwłaszcza w tym roku, musiała być prowadzona, trzeba będzie przyznać, iż społeczeństwo nasze już udziałem swym w składkach na pomnik w pierwszym zaraz roku stwierdziło, że życzy sobie, aby kolumna Mickiewicza stanęła na placu Marjackim we Lwowie czemprędzej!

Jakkolwiek zaś znalazły się firmy polskie (pp. Duszyńskiego i Salisa z Wołynia), które ofiarowują bezinteresownie labrador z swoich łomów na kolumnę Mickiewiczowską we Lwowie, koszta pomnika obliczać trzeba z górą na sześćdziesiąt tysięcy zł. czyli, że zebrano dotychczas tylko jedną szóstą tych kosztów.

Dzisiaj, kiedy akcja budowy pomnika wprowadzona już w życie, — patrjotyczne społeczeństwo nasze poprze niewątpliwie wydatniej prace komitetu i z tej przyczyny komitet w rocznicę obchodów Mickiewiczowskich do społeczeństwa naszego się zwraca. Nie jesteśmy tak zamożni, jak rodacy nasi w Królestwie, nie możemy w kilku tygodniach zebrać setek tysięcy, ale powinniśmy udziałem w akcji składkowej na kolumnę Mickiewiczowską stwierdzić, że i nasze społeczeństwo nie ociąga się od akcji patrjotycznej, narodowej, której doniosłość sięga poza dzień dzisiejszy, że ono całe, od dołu do góry, rozumie kulturne i narodowe znaczenie kolumny Mickiewiczowskiej na kresach polskości.

W odbiorze datków, które mogą być najmniejsze, byle były ogólne i częste, pośredniczą redakcje polskich pism politycznych we Lwowie, dalej osoby do tego upoważnione, oraz biuro komitetu: Lwów ulica Jagiellońska l. 8. — Listę składek ogłasza komitet perjodycznie w pismach polskich.

Towarz. nauczycieli szkół wyższych.

Lwów 20 maja.

Jedno z najpoważniejszych stowarzyszeń naukowych w naszym kraju, mianowicie Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, zbiera się jutro we Lwowie, celem odbycia dorocznego walnego zgromadzenia.

Po nabożeństwach, odprawionych w kościele archikatedralnym obrz. rzym. kat., pierwsze posiedzenie rozpocznie się jutro o godzinie 12 w południe.

Towarzystwu, które usilną pracą swą i zapobiegliwością zdołało przeprowadzić niejedną zbawienną reformę w ustroju naszych szkół średnich, czem niepospolicie zasłużyło się społeczeństwu, zasełamy przy rozpoczęciu obrad życzenia i szczęść Boże w dalszej pracy na pożytek kraju i społeczeństwa!

* * *

Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych przedłoży walnemu zgromadzeniu sprawozdanie z swych czynności za czas od 1 marca 1898 do 20 maja 1899 roku. Na wstępie swego sprawozdania poświęca wydział gorące wspomnienie dr. Zygmuntowi Samolewiczowi, wskutek śmierci którego kraj stracił jednego z najlepszych synów, szkoły wytrawnego znawcę teorji i praktyki szkolnej, Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych utraciło w nim jednego z założycieli, pierwszego wiceprezesa i zasłużonego męża.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych liczy obecnie 5 członków honorowych i 680 zwyczajnych. Wydział odbył w ciągu roku 13 posiedzeń; czyniąc przegląd całorocznej pracy przyznaje wydział, iż ostatni rok był dość jałowy, a przynajmniej dość ubogi w takie rezultaty pracy, któreby uderzały w oczy; przeważna część jej odnosiła się do spraw wewnętrznych. Ważniejszą sprawą, którą wydział zajmował się od samego początku, była reforma szkół. Długoletnia praca Towarzystwa i wydziału w tym kierunku, podjęta nawet bardzo energicznie w ciągu poprzedzającego roku, nie doprowadziła do żadnych stanowczych rezultatów, któreby objęły całokształt reformy. Wydział wziął tylko udział w ankiecie zwołanej przez wydział krajowy, a na ankiecie tej delegaci Towarzystwa wyrazili zdanie, iż reforma szkół średnich jest potrzebną, że musi być przeprowadzoną w tym duchu, by wychowanek jak najpóźniej stawał wobec potrzeby wyboru kierunku dalszego wykształcenia, i wreszcie, że język ojczysty ma być osią nauki w nowej szkole.

Wydział zajmował się kwestją podniesienia pisma towarzystwa *Museum* i w sprawozdaniu zaznacza, że *Museum*, jako organ towarzystwa, ma w pierwszym rzędzie zadanie, przedstawić życie i ruch w towarzystwie, ruchem tym kierować, a nawet go wywoływać; poza tem nie może być *Museum* ani pismem dla filologów, ani matematyków, ani przyrodników, ani żadnych fachowców, ale musi być pismem dla nauczycieli szkół średnich i wyższych, to znaczy obracać się na gruncie, który wszystkim nauczycielom jest wspólny: wychowania i nauczania.

W sprawozdaniu podniesiono następnie kwestję polepszenia płac nauczycieli, co było przedmiotem wieloletnich zabiegów towarzystwa, a w szczególności posła dra Piętaka. Wydział podnosi jednakowoż z ubolewaniem, iż nie polepszono doli suplentów. Ten fakt szczególniej w Galicji odczuwać się daje, gdzie „kwestja suplentów“ jest jeszcze ciągle otwartą raną całego naszego szkolnictwa średniego. Dlatego też w ostatnich czasach w tę stronę zwrócił wydział uwagę swą, zarówno z własnej inicjatywy, jak niemniej z inicjatywy koła krakowskiego i stanisławowskiego, lub poszczególnych członków. Wydział ma to przekonanie, że akcja w tym kierunku jest najważniejszem zadaniem towarzystwa w obecnej chwili, odnośnie do spraw osobistych nauczycielstwa; dlatego też umieszczoną jest na porządku dziennym we wnioskach koła krakowskiego.

Stworzona przez towarzystwo fundacja „imienia Adama Mickiewicza“ rośnie statecznie, dzięki troskliwej pamięci wszystkich kół i członków towarzystwa. Fundusz urósł w tym roku do sumy 8.700 zł.; już w zeszłym roku procenta wystarczyły na 7 zapomóg po 50 zł., które wydział rozdał w dniu 3 lipca z. r. wdowom i sierotom po zmarłych nauczycielach.

Pocieszającym z ubiegłego roku objawem, o którym wspomnieć się godzi, było zbliżenie się do towarzystwa nauczycieli szkół wyższych innych towarzystw austrjackich nauczycielskich, które to zbliżenie się może utorować drogę pożądanemu i pożytecznemu współdziałaniu wszystkich dla wspólnych celów, o co w Austrji dziś tak trudno.

Wydział kończy swe sprawozdanie uwagą, iż jeżeli nie można z jednej strony lekceważyć dorobku, to trudno jednak z drugiej strony nie widzieć, a szkodliwą rzeczą byłoby taić przed sobą, że w rozwoju towarzystwa przyszła jakaś chwila znużenia, objawiającego się w ogóle zanikiem życia w kołach, w niektórych aż do zupełnego wygaśnięcia. Wydział nie myśli stąd wysnuwać obaw o przyszłość towarzystwa, mniema bowiem, że to tylko objaw chwilowego zastoju czy znużenia. Wydział wspomina o tem, ażeby życzliwych towarzystwu członków pobudzić do zastanowienia i energiczniejszej pracy. Łatwo to się stanie, gdy w organizmie takim, jak towarzystwo, w miejsce schodzących z pola, wstąpią członkowie młodzi z świeżemi siłami.

W r. 1898 miało towarzystwo 3.194 zł. 64 ct. dochodów i wydatków; w administracji wydawnictw wynosiły dochody 17.234 zł. 79 ct., wydatki zaś 13.196 zł. 08 ct., pozostałość kasowa wynosi 4.038 zł. 71 ct. Administracja czasopisma *Museum* wykazuje w dochodach i wydatkach 3.210 zł. 65 ct.

Sprawa polska, a konferencja pokojowa.

IV. „T y l k o t r y u m f s p r a w i e d l i w o ś c i d z i e j o w e j p r z y c z y n i s i ę d o u t r w a l e n i a m i ę d z y n a r o d o w e g o p o k o j u“..... Tak opiewa nagłówek piątego i ostatniego rozdziału memorjału. Nie przystały wprawdzie mocarstwa — czytamy tam na początku — na poruszenie na zwołanej przez cara Mikołaja konferencji kwestji i s t n i e j ą c e g o w Europie porządku rzeczy. Zdaje nam się wszakże ewentualnością, aż nadto łatwą do przewidzenia, że zamiar ten będzie n i e m o ż l i w y m do przeprowadzenia, a jeżeli delegaci rządów będą usiłowali trzymać go się ściśle, k o n f e r e n c j a b ę d z i e m u s i a ł a s p e ł z n ą ć n a n i c z e m i nie osiągnie nawet tak skromnego rezultatu, jak częściowego chociażby tylko wstrzymania dalszego zbrojenia się i niejako zawieszenia broni na lat pięć. Nie wątpimy, iż początkowo delegaci będą usiłowali ściśle trzymać się programu i nie wspominać wcale o stosunkach istniejących. Być może, że nawet jakiś czas upłynie na pomyślnych przedwstępnych naradach, ale nieodzownie musi nadejść chwila po takich pomyślnych postępach konferencji, w której poruszoną zostanie kwestja ustanowienia i l o ś c i w o j s k a, które będzie wolno każdemu poszczególnemu państwu trzymać pod bronią w czasie pokojowym. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że nastąpi wówczas żywa dyskusja. Reprezentant każdego kraju domagać się będzie oznaczenia dla jego kraju z n a c z n i e j s z e j liczby wojska na stopie pokojowej, aniżeli delegaci innych krajów uznają to za konieczne. Otóż w takiej dyskusji każdy delegat będzie musiał koniecznie uzasadnić swą propozycję, a uzasadniając ją, pomimowoli poruszyć stosunki zewnętrzne i w e w n ę t r z n e swojego kraju, a w tym wypadku, skoro delegaci dopuszczą do takiego przekroczenia granic ułożonego z góry programu, p o m i ę d z y d e l e g a t a m i, j a k d u c h B a n k a, u k a ż e s i ę k r w a w a p o s t a ć P o l s k i — M ę c z e n n i c y.

Ta Męczennica, której przeszłość dziesięciowiekową, stuletnie cierpienia i walki o byt podaliśmy w powyższym, krótkim zarysie, żąda, na równi z innymi narodami, zapewnienia ludzkości spokoju, lecz zapowiada równocześnie, że p o w s z e c h n e g o s p o k o j u ś w i a t c y w i l i z o w a n y n i e d o c z e k a s i ę, dopóki sprawiedliwości dziejowej nie stanie się zadość i Polska nie zajmie przynależnego jej miejsca w areopagu ludów wolnych i niepodległych!

Dopóki sprawiedliwości tej nie stanie się zadość, dopóty nie można myśleć o zgodzeniu się pokrzywdzonych n a o g r a n i c z e n i e ś r o d k ó w o b r o n y. Będą oni zawsze korzystali z najnowszych zdobyczy nauki, dla osiągnięcia swego celu, dla siania postrachu w sercach tych, którzy ich pokrzywdzili, chociażby to nie zgadzało się nawet z ich charakterem narodowym. Dzieje zaś wykazują jasno, że nasz naród nigdy n i e b y ł zwolennikiem gwałtu, ani też środków niszczenia. Do ostatnich czasów swego samoistnego bytu politycznego pogardzał podczas wojny narzędziami zniszczenia, zawsze wyżej stawiając odwagę osobistą. Uderzał na wroga z szablą w ręku, pogardzając tymi, którzy kryli się za szańce, pod opiekę dział i wtedy, gdy cała już Europa główny nacisk w rzemiośle wojennem kładła na zwiększenie artylerji, Polska, zbyt dumna i zbyt wysoko ceniąca honor wojskowy, z lekceważeniem patrzała na tych, co ludzi chcą zabijać, nie narażając się sami. Ten rys charakterystyczny w naszym narodzie nie mógł wyjść mu na korzyść wobec chciwości sąsiednich mocarstw, jednak istniał i jest jasnym promieniem w dziejach naszych. Umieliśmy nadto stanowić wielkie mocarstwo, chwytając za broń tylko wtedy, gdy uważaliśmy, iż jesteśmy pokrzywdzeni. Być może, iż nieraz zbyt wielka drażliwość wysokiego pojęcia honoru narodowego prowadziła nas do walki, ale zawsze, gdy czuliśmy, że honorowi naszemu stało się zadość, cofaliśmy się do granic naszych. Byliśmy w Moskwie, byliśmy w Szwecji, byliśmy w Danji, byliśmy w Mołdawji, byliśmy w Wiedniu, ale ani piędź ziemi nie zbogaciła kraju naszego, przez chciwość powiększenia naszych terytorjów. Hufce nasze zwycięskie wracały zawsze d o Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa lub Wilna, z poczuciem spełnienia obowiązku i z czystem sumieniem. Robiono nam z tego względu poważne zarzuty, nazywano nas głupimi, nie umiejącymi korzystać z okoliczności, a jednak każdy człowiek bezstronny przyznać nam musi logikę postępowania, opartego na zasadach etyki chrześcjańskiej, która nie pozwalała nam zastosowywać innej miary w życiu prywatnem, a innej w publicznem.

Argumenty takie nie popłacałyby w oczach dzisiejszych dyplomatów nawet wówczas, gdyby Polska posiadała prawo głosu na zwołanej przez cara Mikołaja II konferencji pokoju. Z argumentami wszakże tymi występujemy w imieniu Polski, wobec miłośników nietylko pokoju powszechnego, lecz i prawdziwej wolności, my Polacy w Ameryce, częścią dobrowolni, częścią pomimowolni wygnańcy z kraju rodzinnego, którzy znalazłszy gościnne przyjęcie w Stanach Zjednoczonych i korzystając tutaj z dobrodziejstw cywilizacji, opartej na wolności,—do której wywalczenia przyczynili się nasi ziomkowie, na równi z przedstawicielami innych narodów,—życzymy podobnej wolności wszystkim ludom na całej kuli ziemskiej, a specjalnie narodowi polskiemu, który nie znosił niewoli jeszcze wówczas, gdy w reszcie Europy lud nie zdawał sobie sprawy z bezwstydnego wyzysku, jakiemu podlegał ze strony stanów uprzywilejowanych, na których opierali swą władzę koronowani samowładcy. T a c y s a m o w ł a d c y n i e p r z y c z y n i ą s i ę i d z i s i a j d o u t r w a l e n i a m i ę d z y n a r o d o w e g o p o k o j u, j a k n i e p r z y c z y n i a l i s i ę n i g d y, g d y ż o g r a n i c z e n i e i c h ś r o d k ó w o b r o n y n i e o d p o w i a d a i c h s a m o l u b n y m w i d o k o m. Pokój powszechny zapanować tylko może, gdy żywotne interesy ludów cywilizowanych będą więcej uwzględnione, niż interesy poszczególnych dynastyj, a wówczas znajdzie niewątpliwie ogólne uznanie pewnik, że jednym z głównych warunków rozbrojenia wojska i zapanowania powszechnego pokoju, jest przywrócenie Polsce jej nieprzedawnionych praw przyrodzonych i politycznych, w najobszerniejszem tychże praw zastosowaniu.

O uznanie tego pewnika, w interesie pokoju i prawdziwego postępu cywilizacji, liczącej się z poczuciem sprawiedliwości, odzywamy się w imieniu Polski, uwieńczonej chwałą niezasłużonego męczeństwa na swej Golgocie, do tych warstw społecznych całego świata na naszej kuli ziemskiej, które sympatyzowały z rządami, pomagającemi Grekom do odzyskania ich wolności; które potępiały Napoleona Wielkiego, gdy ten pragnął ujarzmić Hiszpanów, Włochów, Szwedów, Austrjaków, Prusaków i Rosjan; które patrzały z obrzydzeniem na odrywanie północnego Szlezwigu od Danji, Sabaudji od Włoch, Alzacji i Lotaryngji od Francji; które współczuły z ruchem Irlandczyków i Słowian bałkańskich, gdy ci rwali się do odzyskania praw im przysługujących; w których oczach Washington, Lincoln i Gladstone o całe niebo wyżej stoją, niż Napoleon Wielki, Metternich lub żelazny książę Bismarck. Po tych warstwach społecznych spodziewamy się tryumfu sprawiedliwości i przyspieszenia nadejścia dla Męczennicy z polskiej Golgoty dnia zmartwychwstania, które przyczyni się w znacznej mierze do zapewnienia ludzkości upragnionego pokoju powszechnego.

Crispi o konferencji pokojowej.

W znanem włoskiem piśmie *Nuova Antologia* ogłasza Francesco Crispi uwagi swoje o konferencji pokojowej. Pochwala ten stary Ga-

KRONIKA NIEDZIELNA.

Rodoć, pan na Humorze, Werwie i Dowcipie,
Co wiersze prawie codzień jak z rękawa sypie,
Napisał do mnie prozą, (prawda to, nie baśnie):
Drogi panie Kaźmierzu — niech cię piorun trzaśnie!

Pomijam dalszą listu Rodocia osnowę...
Lecz za to, że pioruny ciska na mą głowę,
Mam prawo odpowiedzieć w podobnym sposobie:
Kochany mój Rodociu, niech cię kurek zdziobie!

Dlaczego? to ci powiem krótko, węzłowato,
Choćbyś miał mię potępić i wyłajać za to.

Nie zawsze, mój Rodociu, ja się z Tobą zgadzam,
Czasami inne wnioski z rzeczy wyprowadzam,
Ale cenię u Ciebie rzadką dziś odwagę,
Kiedy gromisz zuchwalstwo, lizusostwo, blagę,
Gdy rzucasz prawdę w oczy parterom i lożom,
Tak trutniom z nizin ludzkich, jak jasnym wielmożom,
A zwłaszcza kiedy stawiasz pod pręgierz niecnoty,
I drwisz nielitościwie z wszechwładnej głupoty.
Wtedy brawo Ci biję i myśląc o Tobie
Mówię: bestja ten Rodoć — niech go kurek zdziobie!

Bo kiedy społeczeństwo ospałe i chore,
Na gwałt potrzeba takich, co wołają: gore!
Co nie drżąc ni przed tłumów, ni rządów obliczem,
Zło i kłamstwo satyry swej smagają biczem, —
I choć stanie im w poprzek sił nieczystych związek
Polegną, ale spełnią święty obowiązek.

A jakież dla satyry dziś rozległe pole!
Kędy spojrzysz: dokoła, na górze i w dole,
Tyle kłamstwa, zawiści, szalbierstwa i zwady,
Krzywoprzysięstwa, zasad wygłaszanych zdrady.
Tylu cudzego grosza przejasnych amantów,
Tylu liżyobrazków, nędznych sykofantów,
Wartogłowów, kostyrów, jawnych opressorów,
Zuzanistów — ot słowem djabła sukcessorów; —
Że na schłostanie wszystkich, tęgo, należycie,
Nie wystarczy, Rodociu, jedno ludzkie życie.

Nie wystarczy sto nawet, a możnaby przysiądz,
Że nie wystarczy takich, jak Ty jesteś, tysiąc.
To sprawia, że satyra niejednemu zbrzydła,
Że widzi swoją niemoc i opuszcza skrzydła.

Bo pomyśl tylko, bracie. Zacząwszy od Rejów,
Kto satyrą nie gromił łotrów i złodziejów?

A jednak kędy spojrzysz, panie Mikołaju,
Ot złodziej na złodzieju, szachraj na szachraju.
Ta tylko pono główna nastała odmiana,
Że dawniej kradli wieczór, a dzisiaj od rana.
Że kradli przeciw prawu, po cichu, nie jawnie,
A dzisiaj kradną głośno i zupełnie prawnie.
Dawniej łotr cię okradał w komorze, lub w lesie,
Dziś na giełdzie, po bankach, kradną cię obwiesie.

Dawniej zdrajcy ojczyzny głowa była droga,
Więc gdy zdradził, uciekał najprędzej do wroga.
Dzisiaj zdrajca ze zdradą całkiem się nie kryje,
Je dobrze, pije dobrze i wesoło żyje.

A choćbyś mu przed sądem dowiódł jawnej zdrady
Śmiejąc się mówi do cię: takie mam zasady!
A co gorsza: ćma głupców winnego zasłania.
Twierdząc: wolno każdemu mieć swe przekonania.

Zuzanista swą damą nie pysznił się wcale,
Dziś wiedzie marmuzelę na teatr i bale.
Opressor był przynajmniej otwarty i szczery,
Dziś za to, że „kraj zbawia“, dostaje ordery.
Trwoniciel dziś się zwykle synekurą pasie
Mąciwodę, blagiera, posłem wybiera się, —
Górą dziś sykofanty, koczoty, kostyry...

I po co, mój Rodociu, pisać dziś satyry?

A jednak, gdy szewc robi buty, krawiec kraje,
Adwokat pisze pozwy, szachrują szachraje,
Lekarz leczy, kat ścina, pan pieniądze trwoni,
Chłop orze, prokurator za złodziejem goni,
Moskal kuje w kajdany, Prusak drze ze skóry,
Poeci nagą duszę biorą na tortury,
Dziewczęta się kochają, mężatki flirtują —
Słowem, gdy wszyscy w swoim zawodzie pracują -
To ten, który miłością czystej prawdy dysze
A ma talent — niech siada i satyry pisze.

Pisz zatem, mój Rodociu, a nie miej urazy,
Że ci w wierszu niezdarnym życzyłem dwa razy,
Aby cię kurek zdziobał — sam szukałeś sprzeczki...

A teraz piszę dalej, lecz już z innej beczki.

Cudowne tchnienie wiosny! W pośród nocy cichej
Po lazurowem niebie księżyc sunie blady,
Kwiaty wznoszą dokoła swe wonne kielichy,
Zdala słychać szmer cichy srebrzystej kaskady,
A w duszy tak ci błogo, spokojnie, radośnie.....
— Co bajesz kronikarzu? Poemat o wiośnie.

Wiosna, pora urocza. Każda panna w maju
Zrywa listki i pyta: Kocha czy nie kocha?
Filozof wzdycha skrycie do miłości raju.....
Jednem słowem, kto żyje, to bziczeje trocha:
Zwiedza laski i pola, czułe pieśni pieje,
A gdy się pióra dorwie, — to tetmajerzeje. [1])

Rymy moje więc wiosny są prostym wynikiem.
Przebacz je czytelniku z piękną czytelniczką,
Zwłaszcza, że gdy ja siedzę zgarbion nad stolikiem,
Wy zapewne na kwaśne podążacie mleczko,
I myślicie, czy miłość przez Zielone Święta
Przyniesie pożądane obojgu procenta.

Nie wiecie, że gdy do was wiosna się uśmiecha,
Kiedy świeże powietrze w swe piersi wdychacie,
Kronikarz wśród ścian czterech zbiera różne echa
I z piórem w ręku siedząc przy biurku-warstacie,
Musi myśleć nieboże, pełen smutku, troski
Co porabia Thun, Iro, albo Stojałowski.

Za późno już narzekać — źleś zrobił kochanku!
Pocoś kronikarskiego imał się rzemiosła?
Nie lepiej było zostać woźnym w jakim banku,
Tamby twoja fortuna i estyma wzrosła

Darmo dzisiaj narzekasz i darmo się wściekasz,
Pisz, nieboże, kronikę, gdy z ciebie kronikarz.

Nieprawdaż — ładne rymy? — świeżutkie, majowe,
Dające mi sposobność do długiej rozprawy
O dzisiejszych kwileniach... Przebóg! tracę głowę,
Miast kroniki poruszam przedmiot nieciekawy —
Lecz patrząc na zegarek szczęśliwą mam minę:
Pociąg ku brzegom Pełtwi idzie za godzinę.

Więc trza kończyć kronikę. Czem? — chyba życzeniem
Byście w Zielone Świątki dobrze się bawili...
Gdzie? tu sęk—kronikarskiem świadczę się sumieniem,
Że nie wiem, gdzie będziecie jedli i gdzie pili,
Pod tym względem nic nie wiem o zwyczajach Lwowa,
Więc, aby nie pobłądzić, wrócę do Krakowa.

Tu, kto zechce, niech skoczy ze mną na Bielany,
Zwłaszcza, gdy poetycznym obdarzon jest skokiem,
Na Bielanach lud będzie bawił się kochany
Pod c. k. żandarmerji opiekuńczem okiem;
Ten sobie nogę złamie, ów wybije zęby
A zdala szmer doleci: „Maryś, dajze gięby!“

Tu ślepy kataryniarz z bólu nad Łazarzem
Zaśpiewa, jak po śmierci „wzieni go janieli“,
Tam zachwyci się dama księżym wirydarzem,
A siwy kameduła, jak gołąbek w bieli,
Szepcąc pacierz, pomyśli: po co się to wciska
I gapi? Jacy śmieszni na świecie ludziska!

Dość, dość już czytelnika wierszem bałamucić —
Zwłaszcza, że trzeba na gwałt list do puszki wrzucić.

K. Bartoszewicz.

[1]) Może być: kasprowiczeje, miriamowieje, władkobełzieje, deotymieje, — jak się komu podoba.

rybałdczyk i uczeń Bismarcka wykluczenie głowy Kościoła katolickiego, tej najwyższej potęgi moralnej w świecie, od udziału w konferencji, zwraca uwagę na bardzo symptomatyczny fakt udziału Stanów Zjednoczonych po raz pierwszy w sprawach europejskich i opowiedziawszy poszczególne fazy akcji Rosji ku zwołaniu konferencji, podaje następujące ciekawe przypomnienie, z którego wynika, że już Gambetta myślał o powszechnem rozbrojeniu. Dnia 30. sierpnia 1877 r. prowadził Crispi podczas swego pobytu w Paryżu rozmowę z Gambettą o wewnętrznem położeniu republiki francuskiej. Zdaniem Gambetty i licznych republikanów groził jej wtedy zamach stanu ze strony Mac Mahona. Crispi naturalnie zwrócił uwagę na duchowieństwo i na armję, jako na największych wrogów republiki. Gambetta przywtórzył mu i zauważył, że jedynym środkiem na usunięcie tego niebezpieczeństwa byłoby ogólne rozbrojenie. Ponieważ Crispi miał niebawem jechać do Bismarcka, przeto prosił go Gambetta, żeby zainicjował tę sprawę u Niemiec. Dnia 17 września spotkał się Crispi z Bismarckiem w Gasteinie i przedłożył mu myśl Gambetty. Kanclerz niemiecki odpowiedział odmownie. Rozbrojenie — mówił — jest praktycznie niemożliwem. Nie znaleziono jeszcze w słowniku wyrażenia, któreby oznaczało granicę między rozbrojeniem, a zbrojeniem. Urządzenia wojskowe są w różnych krajach różne i jeżeli się wojsko postawi na stopie pokojowej, nie można powiedzieć, że narody, które zgodziły się na rozbrojenie, znajdują się w równych warunkach stanu zaczepnego jak obronnego. Pozostawmy tedy — zakończył kanclerz — argument ten towarzystwom pokojowym.

Oczywiście nie mógł inaczej o sprawie rozbrojenia mówić mąż, za którego sprawą cała Europa wygląda obecnie jak jeden wielki obóz wojenny: Crispi sądzi, że konferencja wyda może jakie drobne rezultaty, nie bardzo jednak wierzy w możliwość przeprowadzenia wszystkich projektów rosyjskich i jest zdania, że choćby się je dało przeprowadzić, to jednak pokój światowy nie będzie na zawsze zabezpieczony. Kwestje narodowościowe odstawiono wprawdzie na dalszy plan, ale ich nie zdałono usunąć. Gdyby dopuszczono dyskusję nad niemi, znaczyłoby to tyle, co poddać rewizji kartę geograficzną Europy. Włochy wprawdzie nie potrzebowałyby się jej obawiać, gdyż już Marco Minghetti oświadczył pewnego razu w parlamencie, że Włochy miałyby jeszcze coś do żądania, a mianowicie terytorjów włoskich, znajdujących się pod obcem panowaniem. Z tego punktu widzenia można zrozumieć zastrzeżenie niektórych państw, na konferencji reprezentowanych, że dyskusja na niej ma się odbywać tylko na podstawie istniejącego *status quo*. W ogóle — konkluduje trafnie Crispi — odkłada konferencja na bok przyczyny sporów, nie usuwając ich wcale, pomija jądro wojen i rewolucji, nie niszcząc go. Można w ten sposób wojny i rewolucje odwlec, ale one w każdym razie wybuchną, skoro nadejdzie chwila dla narodów stosowna."

Listy z kraju.

Nowytarg 16 maja. (*Ruch emigracyjny. — Z życia towarzyskiego. — Kolej Chabówka-Zakopane*). Ostatnimi czasy zwrócono w całym kraju baczną uwagę na ruch emigracyjny, dlatego pospieszam wykazać wam, na podstawie dat urzędowych, jak on przedstawia się w powiecie nowotarskim, a to począwszy od roku 1896.

I tak w roku 1896 wyemigrowało do Ameryki północnej 193 mężczyzn i 106 kobiet, w roku 1897 121 mężczyzn, 111 kobiet 6 dzieci, do Niemiec zaś 3 mężczyzn i 29 kobiet. W roku 1898 do Ameryki północnej 180 mężczyzn, 130 kobiet i 32 dzieci, do Niemiec zaś 13 mężczyzn i 41 kobiet, w czasie zaś od 1 stycznia do końca kwietnia 1899 do Ameryki północnej 197 mężczyzn i 95 kobiet, do Niemiec 45 mężczyzn i 53 kobiet.

Z dat tych łatwo powziąść przekonanie, że w r 1899 ruch emigracyjny znacznie się wzmógł i że obecnie do Niemiec prąd emigracyjny wzrasta. Jest jednakże ogromna różnica pomiędzy ruchem emigracyjnym innych powiatów, a emigracją z powiatu nowotarskiego Podczas gdy bowiem ludność innych powiatów emigruje na stałe do Ameryki i wyjeżdżając, sprzedaje swoje majątki i ziemię, to górał emigrując, **nie sprzedaje** nigdy ziemi, tylko na czas pewien zostawia ją swojemu krewnemu lub sąsiadowi. Emigrują górale tylko do Ameryki północnej, przebywają przeważnie wszyscy w okolicach Nowego Jorku, gdzie zajęci są w kopalniach i fabrykach, zarabiając 2 do 3 dolary dziennie. Stamtąd nadsyłają pieniądze swej rodzinie, która zakupuje w kraju ziemię, wskutek czego cena ziemi w tutejszym powiecie ogromnie wzrasta, tak, że za morg płaci się od 300 do 1000 zlr.

Sama poczta nowotarska wykazuje, że rocznie z Ameryki przychodzi do powiatu 200.000 do 300.000 zlr. Góral po pięciu lub sześcioletnim pobycie w Ameryce, powraca znów do kraju, gdzie nadal pracuje z korzyścią dla ziemi rodzinnej. Ruch przeto emigracyjny z tut. pow. nazwałbym zupełnie zdrowym, a nawet koniecznym, ze względów ekonomicznych.

Faktem niezaprzeczonym jest, że cały dobrobyt powiatu polega na tych zarobionych pieniądzach w Ameryce.

Tu nadmienić jeszcze, jako rzecz wielkiej wagi, że pobyt w Ameryce działa bardzo korzystnie na górali, nie zatracają bowiem ani mowy ojczystej, ani religii, a natomiast zyskują na ogólnem wykształceniu, stają się bardziej przemysłowymi i pracowitymi. Tyle o emigracji.

W życiu towarzyskiem znać u nas postęp na lepsze, a to dzięki osobie nowego starosty pana Józefa Rudnickiego. Osoba naszego zacnego starosty otaczana ogólna, niekłamaną sympatją. Stanowisko starosty objął dopiero z końcem marca 1899, a już swoją prawością charakteru, taktem, zaletami towarzyskiemi, uprzejmością, podbił serca wszystkich Słyszałem z ust górali słowa zachwytu, z jakim wyrażali się o swym nowym staroście „to zacny, sprawiedliwy pan, daj mu Boże zdrowie, takiego zacnego pana dawnośmy nie mieli". Wyrażenie proste, ale bardzo serdeczne. Wydaje mi się, że w Galicji niema dużo takich dzielnych starostów pod każdym względem, jak nasz, który umie pogodzić swoje stanowisko urzędnika, ze stanowiskiem prawego obywatela kraju. Oby takich więcej!

W dniu 2 maja mieliśmy tu przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem tutejszego towarzystwa kasynowego. Odegrano dobrze wam znaną we Lwowie komedję Bissona „Kontrolor wagonów sypialnych". Całość wypadła znakomicie, gra amatorów nie pozostawiała nic do życzenia. Panie: Zatl., Wil., Rap. i Wit. odegrały swoje role doskonale, w szczególności pna Zatl., jako Lucja, wyglądała prześlicznie, z [illegible] panowie: Grab. i Jan. i inni zasługują na wszelkie pochwały. W dniu 20 maja ma się znowu odbyć przedstawienie amatorskie, na które czekamy z niecierpliwością.

Budowa kolei Chabówka-Zakopane postępuje raźno i jest wszelka nadzieja, że dnia 1 września b. r. zostanie oddaną do publicznego użytku.

Polacy w Ameryce.

Brak danych statystycznych nie pozwala na dokładne oznaczenie liczby Polaków w Stanach Zjednoczonych; niektórzy podają ich na dwa miljony. Z kolonji polskich w Stanach Zjednoczonych największa jest obecnie kolonja w Chicago, liczy bowiem około 150.000 dusz. Z sąsiednich miast najwięcej Polaków ma South Bend i La Sale. W Buffalo jest naszych wychodźców około 60 000. trzecie miejsce zajmuje Milwaukee (40 000) i Detroit (około 30 000) Dalej idą kolonje w Nowym Jorku, Filadelfji, Pitsburgu, St. Paul, Mineapolis, Bostonie; gęste, choć mniej liczne, w górniczych okolicach Pensylwanji, jak Scranton, Reading, Wilkesbary itd. Rolników najgęściej osiadło w stanach: Wisconsin, Texas, Nebrasca, Illinois, Michigan i Connecticut. Głównem zajęciem wychodźców polskich jest praca ręczna, w której znów około 90% stanowi praca robotników, bardzo ciężka i najgorzej płatna. Tych natomiast podzielić można na górników i robotników fabrycznych. Zajęcia te jednak nie są stałe; często robotnicy przerzucają się z jednego fachu do drugiego. Zarobek nawet niższej kategorji górników, a do tych głównie należą Polacy, był dawniej duży, bo sięgał 200 dolarów miesięcznie, obecnie wszakże płaca ledwie wystarcza na życie, zwykle bowiem spadła zapłata od tony, ale i praca trwa zwykle tylko połowę tygodnia Ponieważ w okolicach górniczych mieszkają przeważnie emigranci Słowacy, Włosi, Litwini, a Polacy stanowią między nimi znaczną liczbę i cywilizacyjnie stoją wyżej, przeto też ich los wyznaczy powagę, niż gdzieindziej Więcej, niż w górnictwie, pracuje Polaków w różnych fabrykach, przeważnie żelaznych i w fabrykach wyrobów z drzewa. Między nimi jest wielu rzemieślników. Zarobek fabryczny 2 dolary (dawniej 4) gdy płaca zwyczajnego robotnika wynosi dzisiaj około dolara. Inna część robotników znajduje zatrudnienie przy robotach miejskich, jak czyszczenie ulic, porządkowanie parków itp., w portach przy ładowaniu okrętów, przy budowach i naprawach kolejowych. Mały procent Polaków stanowią „farmerzy" (rolnicy), bynesmeni (przedsiębiorcy) i garstka inteligencji. Między przedsiębiorstwami polskiemi najliczniejsze są handlowe. Prawie cały handel w dzielnicach polskich jest w rękach Polaków i to przeważnie z Prus. Wogóle kupcy polscy wykazują wiele sprytu, rozumienia interesu i znaczną przedsiębiorczość. Do handlu wszakże na większą skalę pomiędzy obcymi jeszcze się nie biorą, bo konkurencja z Amerykanami jest bardzo trudna. Większy przemysł polski w Ameryce jeszcze się nie rozwinął; gdzieniegdzie tylko powstają browary i fabryczki wyrobów z drzewa. Oprócz kapitałów, brak Polakom amerykańskim rzutkości i przedsiębiorczości, niesłychanie w Amerykanach rozwiniętej i rzemieślnicy Polacy naogół „klepią biedę"; stosunkowo najlepiej mają się fotografowie, fryzjerzy, piekarze i karawaniarze, ale szewcy np. i krawcy muszą pracować jako siła robocza maszynowa.

Nowy gwałt moskiewski.

W tych dniach — jak donoszą do jednego z pism popołudniowych — odbył się w przędzalni p. Dietla w Sielcu, koło Dąbrowy górniczej, strejk, który stanowi jaskrawą ilustrację stosunków prawnych, a raczej bezprawnych panujących w zaborze rosyjskim. Wiadomo, że strejk jest w Rosji karany więzieniem od kilku do kilkunastu miesięcy. Z drugiej strony jednak niepodobna robotnikowi zakazać porzucić pracy, jeżeli wymówi ją w terminie określonym przez ustawę. Robotnicy w fabryce p. Dietla (ogółem 900 ludzi, z których większość kobiet), po bezskutecznem domaganiu się podwyższenia płacy o 10—20 kopiejek na dzień, wymówili wszyscy robotę jeszcze 15 kwietnia, a 2 maja przestali pracować.

Przez cały czas strejku robotnicy zachowali się wzorowo; po ulicach chodzili delegaci, którzy pilnowali, aby się nie zbierano tłumnie; powstrzymywano się powszechnie od gorących napoi; nie wykonano żadnego zamachu na urządzenia fabryczne, słowem robotnicy zachowywali się tak, jakby to nie był nasz biedny proletarjat, składający się przeważnie z kobiet, ale wyszkoleni w 70 letniej praktyce organizacyjnej trade unionści angielscy.

Mimo to od pierwszego dnia strejku policja i żandarmerja były w robocie. Dnia 3 maja przybył starszy inspektor fabryczny Słoicki z Piotrkowa i namawiał rano robotników do ustępstwa, a popołudniu naczelnik żandarmerji z Częstochowy, Gorleńko, już próbował aresztować robotników. Ale prawdziwa orgja żandarmska zaczęła się w niedzielę 7 maja. Z Dąbrowy, Będzina i okolic zebrano 60 strażników, do których przyłączyła się wkrótce sotnia kozaków z ostrymi nabojami w karabinach i rozpoczęły się rewizje i aresztowania. W niedzielę w nocy odesłano do Będzina 14 w poniedziałek znowu kilkunastu aresztowanych, a we wtorek spędzono robotników siłą na podwórze fabryki, tak przytrzymano ich od godz. 6 rano do południa, potem aresztowano, około 30, a resztę rozpędzono znowu przez kozaków, prowokując ich w ten sposób. Po obiedzie zjawił się gubernator piotrkowski, osławiony Miller, który rozpoczął śledztwo. Ogółem aresztowano 80 osób. Trudno było wytrwać dłużej. Dnia 10 maja robotnicy wrócili do pracy na dawnych warunkach.

Rozgoryczenie między robotnikami jest niesłychane. Najusilniejsze trzymanie się legalności nie doprowadziło do niczego. To też nic dziwnego, iż każde zajście, podobne do wyżej opisanego, powiększa wśród klasy robotniczej Królestwa nienawiść do rządu rosyjskiego i że ci sami robotnicy, którzy do niedawna byli kosmopolitami, teraz coraz lepiej rozumieją, gdzie wróg.

Jeneralny sztab francuski.

Sztab jeneralny francuski, z wyjątkiem tej okoliczności, iż znajduje się pod rozkazami każdorazowego ministra wojny, zorganizowany jest podobnie jak sztaby jeneralne innych państw. Posiada on ogólny nadzór nad wojskiem, a dzieli się na: gabinet szefa, który ma pod sobą trzech oficerów w stopniu jenerałów brygady — z nich jeden jest dyrektorem służby geograficznej — dalej na oddział spraw osobistych, oddział historji wojny, oddziały spraw afrykańskich, rachunkowy i wojskowo-telegraficzny, oraz na cztery biura: jedno z nich opracowuje organizację i mobilizację, drugie statystykę wojskową i armje obce, trzecie operacje wojenne i wykształcenie wojskowe, czwarte zaś zajmuje się transportem wojsk i sprawami kolejowemi. Jeneralny sztab francuski nie tworzy osobnego wyborowego korpusu i nie posiada osobnego umundurowania, lecz każdy z oficerów nosi mundur swego własnego pułku; do sztabu jeneralnego może należeć każdy oficer, który skończył akademję wojskową lub zdał odpowiednie egzamina, Największy interes skupia się obecnie na biurze drugiem — wywiadowczem, — które za czasów cesarstwa jeszcze nie istniało, a to ze względu na sprawę Dreyfusa. Przy biurze tem urządzona jest na wielką skalę służba szpiegów, załatwiana tylko w razach wyjątkowych przez oficerów, a zwykle przez dobrze płatnych ajentów. Nazwisko obecnego szefa tego biura trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

Rozruchy.

O rozruchach w Mikołajewie, o których donosiliśmy, piszą wszystkie dzienniki rosyjskie. Poniższe szczegóły bierzemy z *Pet. Wied.*

„Smutny widok — pisze korespondent — przedstawia nasze miasto. Po ulicach uwijają się kozacy na koniach, oddziały piechoty przechodzą to w tę to w drugą stronę, wszędzie rozstawione patrole. Mieszkańców nie widać wcale, sklepy pozamykane, miasto jakby wymarło. Tu i ówdzie zobaczyć można ślady zniszczenia: pobite szyby, połamane ramy u okien; na ulicach walają się części mebli, resztki dobytku. Rozruchy rozpoczęły się dnia 31-go kwietnia wieczorem. Pierwszy dzień Wielkiej Nocy (st. st.) przeszedł spokojnie. Na drugi dzień tłum robotników, zebrany około sklepu ze skarbową sprzedażą trunków, rozpoczął bójkę z żydami, sprzedającymi sodową wodę, papierosy i t. p. Przestraszeni żydzi pozamykali sklepy; wtedy pijana tłuszcza rozbiegła się po wszystkich ulicach, niszcząc dobytek i mienie. Zewsząd rozlegały się głosy: „bić żydów!" Część tłumu pozostawała na ulicy, część zaś wpadała do mieszkań i wyrzucała wszystko, co jej tylko popadło pod ręce; zebrani na dole dokonywali zniszczenia, łamiąc wszystko na drobne kawałki. Tak np. wyrzucono wśród dzikich krzyków pianino z 2-go piętra, za chwilę pozostały zeń tylko drzazgi. Pierze z poduszek latało w powietrzu, potem opadało, zaścielając ulice białym całunem. Policja w pierwszej chwili straciła zupełnie głowę; nie wielki jej oddział nie był w stanie oprzeć się nacierającym. Dnia 31 go wieczorem nie przedsięwzięto żadnych energicznych środków; wojska nie było. I dopiero 1-go maja nad ranem przybyło wojsko, które zaraz rozstawiło straże przy domach żydowskich. W ciągu dnia aresztowano 800 uczestników. Pomogło to i w nocy rozruchy ustały zupełnie. Nazajutrz był spokój, w fabrykach praca szła zwykłym trybem."

Instytut hygieny dziecięcej w Warszawie.

Baron Lenvall, jeden z filantropów warszawskich, wychodząc z zasady, że dziecko, jako zarodek przyszłości, zasługuje na największą naszą troskliwość, że dotąd zamało zajmowano się to wątłą istotą i że z wielu spraw społeczno-dobroczynnych zdrowie dzieci należałoby postawić na pierwszem miejscu, powziął myśl założenia w Warszawie instytutu hygieny dziecięcej, któryby, oprócz wszczepiania w dzieci i matki zamiłowania do czystości i porządku, był zarazem poliklinika właściwego rodzaju, szpitalem przychodnim, w którymby dziecko chore nietylko mogło otrzymać radę i pomoc, lecz i pozostać parę i kilka godzin dziennie, o ile byłaby tego potrzeba.

W tym celu ze swej strony oświadczył gotowość ofiarowania na ten cel placu pod budowę domu i 75.000 rb., z których 45 000 mają być przeznaczone na budowę, a 30.000 na kapitał żelazny instytutu

Z pomocy takiej może korzystać codziennie, dopóki nie powróci do zdrowia i sił.

W instytucie urządzone będą kąpiele wannowe i natryskowe, ortopedja i stosowanie aparatów i bandaży, masaż i elektryczność, opatrunki wszelkiego rodzaju ran, stłuczeń, oparzeń oczu, uszu i t. d., a wszystko to w obecności matek, które nauczą się tym sposobem, jak się przemywa rany, jak zakłada opatrunek, jak trzeba obandażować itp.

Tu również będzie się odbywać szczepienie ospy, rozdawnictwo mleka, tranu, lekarstw, oraz czystej bielizny i odzieży. Wreszcie Instytut posiadać będzie wszystko, co jest potrzebne do poglądowych wykładów dla matek zasad hygieny.

Powietrze płynne

W ostatnim numerze londyńskiego miesięcznika: „*Mc Clures Magasine*" znajduje się sensacyjny artykuł R. Bakera o niezmiernie ważnym wynalazku. Chodzi tu o użycie powietrza płynnego jako siły przy motorach. Już od lat dwudziestu wysilali mózg swój chemicy wszystkich narodów, aby rozwiązać trudny problemat, ale dopiero teraz udało się profesorowi Triplerowi z Nowego Jorku osiągnąć pewne rezultaty. Oparł się on na tym pewniku, że w chwili, kiedy ciało płynne przemienia się w lotne (gaz), powstaje ogromne naprężenie Gdy woda w parę się zmienia, tworzy się nowa siła. Podobnie pozyskuje się nową siłę, gdy powietrze płynne w gaz się zamienia. Powietrze płynne zdobyć można głównie przez zamrożenie a dopiero w drugim stopniu przez wysokie ciśnienie. Raz uzyskane wytwarza się ono dalej samo z siebie, a mianowicie — wytworzenie w motorze trzech galonów płynnego powietrza wystarcza do uzyskania w odpowiednim aparacie dalszych dziesięciu galonów; powstaje zatem nadwyżka 7 galonów, proceder ten jest już dziś tak uproszczony i tak tani, że Mr. Tripler jest w stanie w laboratorjum swojem wytwarzać codziennie 50 galonów płynnego powietrza, które sprzedaje po 30 ct. za galon.

Powietrze płynne waży prawie tyle, co woda; jest bezbarwne i przeźroczyste. Jest ono tak zimne, że rtęć pod jego wpływem marznie i tężeje jak granit, miedź i złoto stają się tak giętkiemi, że monety złote i miedziane można w palcach kruszyć, tak samo stal i żelazo. Filc nasycony tem powietrzem, przemienia się w tak silny materjał wybuchowy, jak bawełna strzelnicza. Ponieważ temperatura tego powietrza jest znacznie niższą od atmosfery je otaczającej, musi je przeto ciepło słoneczne przemieniać w stan lotny, gaz, podczas gdy przy zamianie wody w parę, potrzeba kosztownego, sztucznego rozgrzania. Wobec tego, że stopa sześcienna płynnego powietrza zawiera 800 stóp sześciennych zwykłego powietrza, przeto parcie do rozpędu posiada niezmierną siłę.

Wynalazek Mr. Triplera da się w bardzo wielu wypadkach zastosować. Pociągi kolejowe i okręty, pozbywszy się ciężkiego balastu maszyn i materjału opałowego, mogą podczas ruchu wytwarzać coraz to nową siłę pędu. Problemat jazdy napowietrznej jest już bliższym rozwiązania. Wynalazek ten jest także nie bez znaczenia w zastosowaniu do hygieny, jako środek desynfekcyjny o pierwszorzędnej wartości. Tak tedy okazuje się możliwem, prawie bez żadnych kosztów, wytworzyć siłę do poruszania motorów i tym sposobem wszystkie trudności techniczne byłyby na przyszłość usunięte. Jako rzecz pozytywną należy uwzględnić, że wybudowano już wielką maszynę do wytwarzania powietrza płynnego, oraz motor, który jest siłą tego powietrza poruszany.

Wynalazki kobiet.

Austrjackie biuro patentowe udzieliło patentów na wynalazki, dokonane przez kobiety w 1896 r. 53, w 1897 r. 34 i w 1898 r. 52.

Francja, Niemcy i Szwajcarja nie prowadzą pod tym względem żadnej statystyki. W Anglji wydano w 1897 r. kobietom 702 patentów czyli 2·3% ogólnej sumy wynalazków.

Naturalnie najwięcej wynalazczyń liczą między sobą kobiety amerykańskie, które otrzymały patentów od 1809—1829 r. 10, 1830—1849 r. 22, 1850—1860 r. 28, 1861—1880 r. 262, 1871 do 1880 r. 975, 1881—1890 r. 1593, a 1891 do 1894 r. 1031. Dalsze lata nie są jeszcze obliczone.

Cyfry te przemawiają najlepiej za słusznością przypuszczenia, że posiadanie naukowych i zawodowych wiadomości, stykanie się z życiem publicznem, pozwalają dojrzewać wynalazczemu talentowi u kobiet. Również potwierdza to zdanie i rodzaj ich wynalazków. Podczas gdy wynalazki kobiet europejskich dokonywane są głównie w dziedzinie toalety i gospodarstwa domowego, widzimy w wynalazkach kobiet amerykańskich ulepszenia w okrętach wojennych, parowcach, kołach lokomotyw, paleniskach, łączeniach wagonów, hamulcach, zamiataczach itd.

Ze statystycznych dat amerykańskiego biura patentowego dowiadujemy się, iż w latach 1892, 1893 i 1894 przypadają na kobiety następujące wynalazki: przyrządy rolnicze 15, sztuka 9, wózki dziecięce 6, części beczek 4, części bicyklów 2, budownictwo 22, aparaty do korkowania i mycia butelek 2, kosze i skrzynie 6, zegary i części zegarów 3, naczynia kuchenne 102, przedmioty naukowe 15, kwiaty, meble i urządzenie 55, aparaty do ogrzewania 31, podkowy 2, narzędzia lekarskie 23, motory 3, aparaty muzyczne 6, wodociągi 3, desynfekcja 1, konserwacja 1, druk i introligatorstwo 5, kolej 8, portjery i firanki 6, aparaty do szycia i tkackie 2, papiernie 9, przedmioty teatralne 4, artykuły toaletowe 11, lalki i zabawki 27, kufry i torebki 18, maszyny do pisania 6, maszyny do prania 52, ubranie 132 i różne 28.

Amerykanki stwierdzają zatem w pierwszej linji, iż kobiety posiadają talent wynalazczy, jeżeli posiadają wykształcenie i biorą udział w życiu publicznem.

ZE ŚWIATA.

Nowy konkurent królowej holenderskiej. Szereg kandydatów do pulchnej rączki młodej i bardzo przystojnej władczyni Holandji, król. Wilhelminy, zwiększył się temi dniami o jedno nazwisko. Mianowicie 25 letni ks. Aleksander Teck zamierza pono ubiegać się o zaszczyt osadzenia swej dynastji na tronie holenderskim i w tym celu ciotka jego, ks. Albany, ma wkrótce do Hagi zawitać. Ks. Aleksander jest najmłodszym bratem księżnej York, przyszłej królowej angielskiej, gdyż jej małżonek jest najstarszym synem ks. Walji. Matką konkurenta była zmarła ks. Mary, córka pierwszego księcia Cambridge. Ojciec jego, który żyje jeszcze i rezyduje w White Lodge koło Windsoru, jest synem ks. Aleksandra Würtemberskiego, z morganatycznego tegoż małżeństwa z hr. Klaudją Rhedey.

Fortepian elektrofoniczny. W Uranji berlińskiej odbywają się codziennie próby z instrumentem, zwanym przez wynalazcę, dr. Eisenmanna, fortepianem elektrofonicznym. Niewielki aparat, umieszczony w fortepianie dowolnej budowy, zamienia go na całą orkiestrę tonów. Aparat ten składa się z przyrządu, bardzo podobnego do mechanizmu dzwonków elektrycznych, używanych powszechnie w mieszkaniach, z tą różnicą, że jest znacznie delikatniej i staranniej zbudowany, a nadto nie ma na celu wprowadzenia w ruch młoteczka dzwonkowego, lecz strun fortepianu. Wązka listwa, przymocowana wszerz instrumentu, zawiera nad każdą struną elektro-magnes, który za naciśnięciem osobnego pedału i odpowiedniego klawisza można połączyć z baterją elektryczną lub akumulatorem. W tej chwili nabiera, jak wiadomo, żelazo elektromagnesu siły magnetycznej, przyciąga zatem znajdującą się poniżej strunę, a rodzaj przerywających mikrofonów, które prąd mijać musi, sprawia, że przyciąganie strun nie jest ciągłe, lecz nastaje i ustępuje kilkadziesiąt razy na sekundę, tak, jak to widzimy przy dzwonku elektrycznym. W ten sposób można każdą strunę fortepianu w szybkie wprowadzić drgania, które są tego rodzaju, że naśladują najdoskonalej dźwięki harmonjum, skrzypiec lub t. p. instrumentów pod względem tonów zasadniczych i harmonijnych. Najnowsze ulepszenie fortepianu elektrofonicznego polega przedewszystkiem na tem, że odległość pomiędzy elektromagnesami a strunami można przez słabsze lub silniejsze naciśnięcie pedału zmniejszyć lub powiększyć i wywołać w ten sposób większą modulację głosu, słowem, przy należytej wprawie naśladować wszelkie instrumenty orkiestry muzycznej, jak: organów, skrzypiec, wiolonczeli, gitary, cytry itd. z cieniowaniem i wykończeniem dźwięków. Fortepian, zawierający aparat elektrofoniczny, nie traci ani na głosie, ani na wyglądzie pierwotnym, ponieważ baterję i przerywające prąd mikrofony wewnątrz umieścić można. Nowoczesna konstrukcja fortepianu umożliwia zatem wywołanie trzech rodzajów tonów, a mianowicie: dźwięków fortepianu, jakiegokolwiek innego instrumentu, a nakoniec równoczesne używanie i fortepianu i aparatu elektrycznego, wszystko jedynie zapomocą trzeciego pedału i drążka, który, posunięty na bok kolanem, oddala młoteczki fortepianu od strun, gdy chodzi tylko o użycie aparatu elektrofonicznego. Kto wie, z czasem usłyszymy może cały koncert orkiestrowy, grany przez jednego artystę na fortepianie elektrofonicznym.

„Otello" w Wild-West. Jeden z amerykańskich aktorów opowiada pyszny epizod ze swych podróży artystycznych po Ameryce. „Był to piekielnie gorący dzień — pisze on — gdy przybyliśmy do Livingstone w stanie Montana. Cowboye napłynęli z całej okolicy do miasta i przez cały dzień strzelali i puszczali ognie sztuczne najrozmaitszego gatunku. Wieczorem miał być grany „Otello", a przedstawienie rozpoczęło się o oznaczonej godzinie. Teatr był prawie pusty i dopiero po upływie pół godziny usłyszeliśmy hałas i wrzask, jakby wszyscy djabli opuścili piekło: to cowboye wchodzili do teatru, a każdy z nich miał ze sobą przynajmniej dwa psy. Gdy usiedli, zaczęli najpierw zapewniać Otella, że jest „przystojnym chłopcem", a Desdemonę obsypali gradem komplimentów. Nareszcie jeden z nich zawołał: „No, a teraz do roboty!" — i przedstawienie mogło się rozpocząć przed publicznością, składającą się przeważnie z psów. Między sceną a pierwszym rzędem krzeseł leżał olbrzymi nowofundlandczyk, który zdawał się słuchać wszystkiego z niewzruszonym spokojem. Wszystko szło dobrze aż do miejsca, w którem Otello chwyta Jagona za gardło. Psu było tego widocznie za wiele, gdyż potężnym skokiem rzucił się na scenę — a za nim cała gromada innych psów. Wątpliwem pozostało tylko, który z aktorów miał paść ofiarą psiej obrony, gdyż jeden i drugi zdążyli w porę uciec. Naturalnie był to główny efekt całego przedstawienia.

Rasy wyższe. W wychodzącym w Nowym Jorku miesięczniku *Sutlook*, zaamerykanizowany Niemiec dr. Abbot rozwija germańską teorję o rasach wyższych i niższych, zaliczając do tych drugich Polaków, Włochów, Węgrów i Tagalów filipińskich, którzy teraz tak dzielnie walczą z Yankiesami o swą wolność. Amerykański ród hakatystów pociesza obywateli Stanów Zjednoczonych, strapionych niepowodzeniami na Filipinach; pisze tedy, że „jeżeli daliśmy sobie radę z niższemi rasami emigrantów, jak Polacy, Włosi i Węgrzy, to jużci potrafimy nauczyć rozumu takich Tagalów, tylko wytrwałości!" Tej jednak wytrwałości brak przedstawicielom rasy wyższej na Filipinach, jak jej brakło im nieraz na Kubie. Właśnie jednocześnie z owym miesięcznikiem *Sutlook*, przysłano sprawozdanie jenerała Millesa o bojach pod Sant Jago de Cuba, gdzie z Amerykanami było już bardzo krucho, gdy wtem oddział wolnych jeźdźców (rough riders) wpadł jak burza w środek hiszpańskiego szyku i nietylko go złamał, ale całej armji hiszpańskiej odebrał ochotę do walki: zaczęła się ona cofać, a potem wywiesiła białą chorągiew. Sprawozdanie jenerała Millesa oczywiście nie wspomina o narodowości „wolnych jeźdźców," lecz wymienia stu dziewiętnastu poległych w tym szalonym ataku. Otóż ludzie ci tak się zwali: Kubiak, Pazdewski, Babicz, Pazur, Wiliński, Ganiecki, Wyrwicz i t. d. — wszystko to, zaiste brzmi ani z niemiecka, ani z angielska!..

Mimowolne dwużeństwo. W Jassach zdarzył się niedawno temu wypadek zarówno bajeczny, jak grozą przejmujący, który sobie z ust do ust podają. Żona tamtejszego w bardzo dobrych stosunkach znajdującego się muzyka N. B. zachorowała ciężko w ciągu ubiegłej zimy i dla lepszego pielęgnowania odwiezioną została do szpitalu w Bukareszcie. Mąż jej nie mogący Jass opuszczać, uprosił jednego ze swych przyjaciół tamtejszych, aby pacjentkę od czasu do czasu odwiedzał i donosił mu o stanie jej zdrowia. B. nie zaniedbywał posyłać żonie przyrzeczonych miesięcznych subsydjów, jakkolwiek na mocy obopólnego porozumienia mieli zamiar wziąć rozwód. Stosownie do przyrzeczenia, wysyłał bukareszteński przyjaciel listy do B., aż pewnego razu otrzymał tenże telegram, oznajmiający o śmierci żony i z żądaniem pieniędzy na koszta pogrzebu. Trochę łatwowierny muzyk nie sprawdzał smutnej wiadomości i pieniądze posłał. Dwa miesiące wystarczyły obojętnemu zresztą małżonkowi do pocieszenia się i przed trzema tygodniami wprowadził w dom nową małżonkę, z którą szczęśliwie spędzał miodowy miesiąc. Jak wielkie było jednak jego przerażenie, gdy przebudziwszy się pewnego pięknego poranka, zoczył na progu swej sypialni swą pierwszą żonę! Zrazu sądził, że jest pod wpływem halucynacji, ale gdy żona odezwała się do niego, pojął smutną rzeczywistość. Prowenjencję fatalnego telegramu wyjaśni zapewne śledztwo, które wdrożono.

Temperament południa. W Neapolu wydarzyły się dwa charakterystyczne wypadki. Fryzjer, który musiał czekać na zamówione u krawca ubranie, wpadł w taką wściekłość, iż zaczął walić głową o ścianę i teraz walczy ze śmiercią. — Drugi wypadek. Jakiś chłopak ukradł z pola pasterza kóz trzy cebule. Synowie pasterza opadli złodzieja z kijami i pałkami. Gdy przestali bić, pokazało się, że chłopak ma złamane obydwie ręce i cztery żebra I to wszystko za trzy cebule!

Praktyczna rada. Zdarza się niekiedy, iż najlepszy odczyt traci wiele z powodu samego sposobu wygłoszenia. Niema w tem nic dziwnego. Nauka nie zawsze idzie w parze z krasomówstwem. Można być człowiekiem uczonym, doskonałym specjalistą w danym zakresie wiedzy, a przytem nie mieć warunków potrzebnych prelegentowi, któremi są przedewszystkiem odpowiedni organ głosu i wyraźna dykcja. Jest na to rada bardzo praktyczna, a znaleziono ją — w Łodzi. Odczyt napisany przez jednego z autorów, wygłosił tam artysta dramatyczny p. Karol Kopczewski, z bardzo dobrym skutkiem. Jestto innowacja, którą możnaby z korzyścią dla publiczności wprowadzić we Lwowie, mianowicie, gdy autor odczytu nie rozporządza odpowiednim głosem i dobrą wymową. Takie zastępstwo nie odbierze autorowi ani zasługi, ani oklasku, a zyska jego praca przez dobre wygłoszenie, no — i zyska bardzo dużo sama publiczność. Jest to projekt — do spróbowania.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum w Cieszynie!

Djarjusz lwowski.

Niedziela 21 maja.

Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Zamknięcie kursu analfabetów, urządzonego przez akad. koło Tow. „Szkoły ludowej" w szkole św. Antoniego.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Koziołki", krotochwila; wieczorem „Urzędowa żona", sztuka.

Kalendarz. Niedziela (21): Zielone Świątki. Wschód słońca o godzinie 4 minut 21, zachód o godzinie 7 minut 33.

Od administracji. Następny numer *Dziennika Polskiego* z powodu Zielonych Świąt wyjdzie dopiero we wtorek rano. W poniedziałek administracja przez cały dzień będzie zamknięta.

Zielone świątki. Ażeby godnie uczcić Zielone świątki, trzebaby w tym celu przepisać wszelkie najwspanialsze w ekstazie uniesienia nad pięknością natury napisane peany i to nie tylko wiązaną mową bogów, czyli rymem, ale i pogardzoną powszechnie prozą. Tak oddawszy sprawiedliwość piękności przyrody, możnaby nieco i ludziom poświęcić miejsca, którzy bezbrzeżnie szczęśliwi, chodzą po globie ziemskim, pełni wesela i radości, ciesząc się strugami słonecznych promieni, które złociste słońce leje na padół nędzy i wiecznych rozczarowań. Dziś ludzie chodzą zadowoleni, strojąc bramy i odrzwia w zieleń gałęzi, a popołudniu spieszą z zapalczywością na dworzec, aby tam powierzyć swe cielesne powłoki wagonom i tak zajechać, czy to do Brzuchowic, czy to do Janowa, a ostatecznie w rozpaczy i „do nasze ukochane Zimnowode".

Jakoś tak się zresztą już składa, że Zielone świątki inaugurują wycieczki za miasto, festyny uprzykrzone, wogóle wszystkie te eksperymenta, gdzie ludzie biorą rozbrat z murami, a spieszą na łono natury, która w rozrodczym — jak mówi Przybyszewski — szale, pokryła się zieloną szatą, wspaniałą, puszystą, orzeźwiającą... Lecz i te roskosze szybko przemijają..... Ludek boży naużywawszy się ich po uszy, szuka rozmaitości i tłumnie wyjeżdża na... świeże powietrze, w ślad zaczem miasto się wyludnia, pustoszeje, zapada nieodwołalnie w brzydką, choć po pewnym czasie łatwo uleczalną, *morbus canicularius*.

Dlatego to, przy całym respekcie, jaki się ma dla roskosznych Zielonych świątek, nie można im darować, że tak nieubłaganie przypominają zbliżającą się... kanikułę.

Połączenie się towarzystw. Dwa stowarzenia lwowskie: imienia Kilińskiego i im. Moniuszki połączyły się w jedno pod firmą: „Towarz. polskiej młodzieży rękodzielniczej im. Jana Kilińskiego", którego przewodniczącym został p. Krzysztof Janowicz, a jego zastępcą p. Wilhelm Jabłoński.

Śmiertelny pościg. Wczoraj wieczorem zarobnik Filip Kożuszko wybrał się za rogatkę żółkiewską na piwo. Tu spotkał się w szynku z jakimś dobrze podochoconym ułanem, z którym wdał się w zwadę. Ułan dobył szabli i chciał nią Kożuszkę płatnąć po głowie. Ten widząc, że to nie żarty, począł umykać. A że był to wieczór i było zupełnie ciemno na dworze, więc też Kożuszko, może nieco podchmielony, uciekając, natknął na jedną ze znajdujących sie tam studni i to tak nieszczęśliwie, że do niej wpadł. Upadając ze znacznej wysokości, uderzył głową o wiadro będące na dole. Gdyby nie pomoc ludzi, których przywołał jakiś kelner, przypatrujący się wszystkiemu zdaleka, Kożuszko byłby w tej studni niechybnie zginął. Na szczęście, po długich trudach, wydobyto go i bez przytomności prawie będącego, odwieziono na stację ratunkową, która opatrzywszy nieszczęśliwemu głęboką i długą na 25 cm. ranę na głowie, jakoteż liczne kontuzje na całem ciele, odstawiła go do szpitala powszechnego.

Z miasta. Na rogatce gródeckiej przytrzymano wczoraj zarobnika Siennickiego w chwili, gdy chciał przez nią przeprowadzić dwa konie: karego i gniadego. Konie te widocznie pochodziły z kradzieży, Siennicki bowiem nie umiał się z nich wylegitymować, twierdząc, iż te konie dał mu jakiś nieznajomy do przeprowadzenia za wynagrodzeniem.

Około godziny 10 wiecz. spłoszył się wczoraj bez dozoru pozostawiony koń Jana Milińskiego, który pędząc, zawadził o latarnię narożną obok namiestnictwa, zwalił ją, poczem popędził w stronę rynku, gdzie go w końcu zatrzymano.

Notorycznego kurokrada przytrzymano wczoraj w chwili, gdy z czterema skradzionemi kurami na ulicy Spadzistej umykał w gąszcz Wysokiego zamku. Był to Aleksander Bahrzymowski, kilkunastoletni wyrostek, którego też za to aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych.

Emigracja. Z Borysławia wyemigrowało 40 robotników do Rosji na robotę. Z pow. borszczowskiego wyemigrowało 220 osób do Niemiec i Ameryki.

Grady spadły 17 i 18 maja w następujących miejscowościach: powiat żółkiewski — Batiatycze, Monastyr, Mohylany; powiat brzeżański — Olesin; powiat skałacki — Skałat, Magdalówka, Poznanka; powiat kołomyjski — Borszczów, Pererów (olbrzymi grad), Zabajpol, Kornicz; pow. tarnopolski — Suszczyn, Baworów; powiat trembowelski — Strusów, Wawrzyńcc, Zazdrość.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej nie doszło do skutku z powodu braku kompletu.

„Koło młynników" zawiązane w miejsce dawnego Związku młynarzy w Galicji, zwołało walne zgromadzenie z obszernym porządkiem obrad, podanym w *Młynarzu*, fachowym organie tegoż towarzystwa.

Zgromadzenie odbędzie się we Lwowie w sali „Gwiazdy" w dniach 21 i 22 bm. w godzinach popołudniowych.

Wiec antikatolicki. Socjaliści lwowscy zamierzali zwołać na jutro zgromadzenie, wymierzone przeciwko katolickiemu wiecowi. Dyrekcja policji zakazała jednak odbycia takiego zgromadzenia, motywując słusznie zakaz obawą zakłócenia porządku.

Z bruku i z życia. 100 flaszek piwa skradziono wczoraj ze składu browaru Lilienfelda. Sprawców kradzieży tej przychwycił w godzinę potem ajent Swaryczewski w osobie Pawła Gorzeli i Piotra Tarnawskiego.

Aż dopiero wczoraj policja wykryła tego, który od czasu dłuższego systematycznie okradał skład drzewa Goldmana przy ul. Janowskiej. Był to Dobromilski, którego oddano do aresztów policyjnych.

2-letnie dziecko, błąkające się z płaczem wczoraj wieczorem po ulicy Mickiewicza, odprowadził stójkowy na inspekcję, gdzie się po nie pewnie zgłoszą rodzice lub opiekunowie.

Hanusię Gros, która upadłszy ze schodów w realności przy ul. Leśnej l. 6 niebezpiecznie rozbiła sobie głowę, opatrzyło wczoraj pogotowie stacji ratunkowej.

Epilog demonstracji. Donosiliśmy, że na dniu 17 kwietnia b. r. grono akademików urządziło prostacką demonstrację przeciw ks. metrop. Czuperkowiczowi na dworcu kolejowym w Czerniowcach w chwili, kiedy miał odjeżdżać do Wiednia. Obecnie policja tamtejsza, na mocy §. 11 ustawy z 20 kwietnia 1857, ukarała w drodze administracyjnej głównych inspiratorów i uczestników tej burdy, a mianowicie: słuchacza praw Służańskiego grzywną 100 złr., względnie 14-dniowym aresztem, słuchaczów praw Em. Antonovici i E. Voronca, oraz ukończonego słuchacza teologji A. P. Deseanu, każdego 50 ma złr. grzywny, względnie 7 dniami aresztu. Nadto p. A. P. Deseanu, który pochodzi z Aradu na Węgrzech i nie jest obywatelem austrjackim, otrzymał rozkaz opuszczenia natychmiastowego Bukowiny. Deseanu przygotowywał się w Czerniowcach do rygorozów z teologji grecko-orjentalnej, a zarazem był współpracownikiem tamtejszego czasopisma rumuńskiego *Patria*.

Aresztowanie złodzieja. Policja krakowska aresztowała Iwana Kniazia z Suchej Woli, gub. lubelskiej, członka jednej z największych band złodziejskich w Królestwie. Zbiegł on z Zamościa, gdzie przy udziale wspólników rozbił sklep złotnika Feiga i zabrał różne przedmioty wartości 5000 rubli. Przedmioty te sprzedał w Krakowie za bezcen i zabierał się wyjechać do Prus. Znaleziono przy nim kwotę 350 zł.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 13 arkusz sensacyjnej powieści Piotra Salesa p. t.: „Krwawy spadek".

* **Jubileusz.** Prof. Korczyński, dyrektor kliniki chorób wewnętrznych uniwersytetu Jagiellońskiego, obchodzić będzie w grudniu b. r. 25-lecie swej działalności profesorskiej. W tym celu zawiązany komitet zaprasza byłych uczniów jubilata do wnoszenia składek na ręce dra Władysława Kędziora, (Kraków, ulica Kopernika, klinika lekarska).

Zmarli:

Zuzanna Lechocka, wdowa po urzędniku magistratu, zmarła we Lwowie w 75 r. życia.

Adam Brzeziński, akwizytor krak. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zmarł we Lwowie w 26 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Koziołki", krotochwila; wieczorem o godzinie pół do 8 „Urzędowa żona", sztuka; jutro w poniedziałek popołudniu o godzinie pół do 4 „Gwiazda Syberji", sztuka patrjotyczna w 4 aktach ze śpiewami Leopolda hr. Starzeńskiego; wieczorem o godzinie pół do 8 „Jojne Firułkes", sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami p. Gabrjeli Zapolskiej; we wtorek „Frou-Frou", sztuka. Benefis i przedostatni występ p. Gabrjeli Zapolskiej; w środę „Frou-Frou", sztuka. Ostatni występ p. Gabrjeli Zapolskiej; we czwartek po raz pierwszy „Wojna z żonami", krotochwila w 3 aktach Maurycego Hennequin'a, tłómaczył M. Sachorowski; w piątek po raz drugi „Wojna z żonami", krotochwila; w sobotę „Jojne Firułkes", sztuka.

Z teatru. Na wczorajszy swój występ wybrała pani Zapolska rolę Cyprjanny w starej, ale zawsze mile na scenie widzianej komedji Sardou: „Rozwiedźmy się". Pełna finezji, w najdrobniejszych szczegółach znakomicie pomyślana gra krakowskiego gościa, znajdowała u licznie zebranej publiczności szczery poklask. P. Woleński rolę męża Cyprjanny grał wybornie. Dzielnie tej parze sekundowali pp.: Walewski, Hierowski, Wysocki i Rybicka.

W koncercie na cele dobroczynne na dochód Zakładu nieuleczalnych im. św. Józefa i Związku katolickich towarzystw dobroczynnych wzięła udział spora liczba wykonawców wybitnych tej miary co p. Aleksandra Dąbrowska, p. M. Melcer prof. Wolfstal, p. W. Grabiński. Nie zbyt jednak dopisała publiczność a szkoda bo w programie były produkcje wyborne. Sonata Rubinsteina na fortepian i skrzypce (pp. Melcer i Wolfstal) wykonana w miejsce tyle oczekiwanego tria Melcera, śpiew wysoce umiejętny p. Dąbrowskiej, która po arji z Hugenotów zmuszoną była dodać pieśń Griega nad program, pieśni w wykonaniu p. Grabińskiego, sympatycznego barytonisty, wreszcie ballada Chopina w ognistem wykonaniu p. Melcera, następowały po sobie kolejno i budziły niepoślednie zajęcie. P. Melcer zmuszony był grać nad program, wywdzięczając się za oklaski, nie chcące milknąć. Koncert zakończył śpiew chóru męskiego gal. Towarzystwa muzycznego, który wykonał Kückena humoreskę „Złamane serce."

P. Kamiński, znakomity artysta sceny krakowskiej, przyjeżdża na szereg gościnnych występów do Lwowa z początkiem czerwca.

„Historja ruchów hajdamackich." W tych dniach wyszło z druku dzieło Fr. Rawity-Gawrońskiego p. t. „Historja ruchów hajdamackich" tomów dwa.

Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego*, stosownie do naszego zawiadomienia, mogą otrzymać to dzieło za nadesłaniem do redakcji trzy zł. Cena księgarska 5 zł.

O ochronie praw literackich. Ciekawą kwestję podnosi *Mitteis* w rozprawie swojej: *Zur Kenntniss des litterarisch-artistischen Urheberrechts nach dem oesterr. Ges. v. 26 Dec. 1895* na str. 7. Wedle §. 2 ustawy o ochronie praw autorskich przyznaną jest ochrona prawna dziełom literacko-artystycznym, które się pojawią w państwie niemieckiem o tyle, o ile wzajemność jest zapewnioną. Wedle ustawy zaś niemieckiej przyznaną jest ochrona prawna tylko dziełom, które się pojawiają w obrębie dawnego związku niemieckiego. Ponieważ Galicja nie należała do związku niemieckiego, przeto dzieła, które się w Galicji pojawiają, nie doznają ochrony prawnej w państwie niemieckiem. Naodwrót więc dzieła, które się w państwie niemieckiem pojawiają, nie są wedle zasady wzajemności, w ustawie we formie pozytywnej wyrażonej, chronione w Galicji. Taka jest konsekwencja ustawy, a powstała ona prawdopodobnie wskutek przeoczenia redakcyjnego. Można więc w Galicji dzieła, które w Niemczech (w szczególności w Badeńskiem) wychodzą, przedrukowywać bez narażania się na skutki cywilno- i karno-prawne. Wobec tego, że pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami ma być obecnie zawarty traktat dla ochrony praw literackich i artystycznych, powinny sfery interesowane wskazać na niedokładność ustaw i ją uchylić.

Coś się zepsuło...

Instytucja poczt. ta jedna z największych zdobyczy cywilizacji, tylko wtedy może bardzo dobre oddawać usługi społeczeństwu, jeżeli jest wolną od eksperymentów, obliczonych na Bóg wie czyją dogodność, tylko nie na dogodność publiczności. Takiego eksperymentowania z ruchem pocztowym wystrzegają się też wszystkie dobrze urządzone poczty na świecie; nie można tego jednak zawsze powiedzieć o naszych pocztach, których eksperymenta odbijają się bardzo dotkliwie na wysełających, lub odbierających przesyłki.

Świeżo mamy do czynienia właśnie z czemś tak ujemnem. Z dniem 1. maja zmieniono rozkład jazdy na kolejach, mający być dla ruchu komunikacyjnego i pocztowego dogodniejszym od dawnego. Równocześnie z tem podobało się dyrekcji poczt i telegrafów urządzić nowy eksperyment z przeniesieniem tak zwanej „poczty ruchomej" czyli ambulansowej, ze Lwowa do Krakowa, — dla czego i po co, nad tem łamią sobie głowy zarówno poprzenoszeni urzędnicy i słudzy, jak i publiczność. Ostatecznie opinja pierwszych jest rzeczą ściśle ich i nic nam na tem nie zależy; inna atoli rzecz z rezultatami tego przeniesienia. Publiczność, która miała być jeszcze lepiej niż dotąd obsługiwana, znalazła się w miłej sytuacji otrzymywania posyłek o dwadzieścia cztery godzin później, niż dotąd i to na głównych stacjach. Na bocznych linjach pocztowych, na t. z. głębokiej prowincji, trudno się czegokolwiek doczekać.

Wtajemniczeni w *arcana* ruchu pocztowego wyjaśniają nam tę zagadkę. Brzmi ona mniej więcej tak: Dawniej urzędnik wiozący ambulansową pocztę ze Lwowa do Krakowa, musiał ją w drodze wyrobić, choć ciągnął — jak to mówią — jak czarny wół. Teraz także ciągnie, ale inaczej. Ponieważ we Lwowie nie ma więcej ambulansów, i to co we Lwowie nadają, ma wyrobić urzędnik jadący z Ickan lub Podwołoczysk, a ma już i tak sporą kupę po drodze do roboty, czego więc nie zdoła załatwić, wiezie do Krakowa, a ztamtąd następnym pociągiem posyłki do Lwowa ekspedjują. W ten sposób list, lub gazeta nadana we Lwowie n. p. do Przemyśla, Jarosławia, Rzeszowa lub Gródka, wędruje do grodu Krakusa, a ztamtąd dopiero na miejsce przeznaczenia.

Na taki iście genialny pomysł zdobyła się dyrekcja lwowska!

Urzędowe zaprzeczenie.

Jednym z bardzo ujemnych objawów, jakie w mieście naszem pozostawiły po sobie: katastrofa w Kasie oszczędności i przesilenie w Banku kredytowym, jest rozwielmożnienie się... plotkarstwa. Nie ma prawie dnia, żeby ktoś nie stworzył plotki, iż z tej lub owej instytucji finansowej, uciekł ten lub ów urzędnik po sprzeniewierzeniu pewnej sumy, którą plotkarze zwykle już na setki tysięcy obliczają, lub, że temu albo owemu urzędnikowi wytoczono śledztwo dyscyplinarne za rozmaite malwersacje.

Plotki te, powtarzane z ust do ust, rozchodzą się szybko po mieście, lecz równie szybko okazuje się ich nieprawdziwość, gdyż łatwo skontrolować, iż ów urzędnik, który miał uciec, nie uciekł, lecz spokojnie urzęduje przy swem biurku, lub dowiedzieć się, iż ten drugi, któremu miano wytoczyć dyscyplinarkę, wcale jej nie ma i żadnych malwersacyj nie popełnił, lecz owszem za swą pilność i skrzętną pracę otrzymał nawet pochwałę i remunerację.

O wiele gorsze są atoli te plotki, które niestety także ciągle kursują, a którym nadano pewną cechę prawdopodobieństwa, lub też skonstruowano je tak, iż nieprawdziwości ich stwierdzić zaraz nie można, a osoba, która tu w grę wchodzi, nic o tem nie wie, co o niej krąży...

Tak np. niejeden opowie, że ta lub tamta artystka teatru naszego miała w Kasie oszczędności na kilkanaście tysięcy weksli i zapewniać nawet zacznie, iż weksle te sam widział. Naturalnie, że weksli tych nie widział, bo choćby były, widziećby ich nie mógł, a plotka, którą powtarza za innymi, jest zupełnem kłamstwem. Inni, a takich mamy niestety dużo, opowiadać znów zaczną, iż wiedzą z dobrego źródła, że np. hr. Kazimierz Badeni miał masę długów w Kasie oszczędności i że część tych długów zapłacił nawet za niego cesarz, że wskutek tego śledztwo przeciw p. Zimie będzie zaniechane, że... i Bóg wie jakie jeszcze absurda. W dodatku znajdują się jeszcze niestety pisma, które te plotki w lot chwytają i jako najnowszą sensacyjną wiadomość zamieszczają w swych łamach, nie starając się wcale o stwierdzenie, czy to, co piszą, jest w istocie prawdą.

Tak uczynił onegdaj *Głos narodu* tak samo wystąpił wczoraj z rozmaitemi plotkami *Kurjer lwowski*.

Urzędowa krak. *Gazeta lwowska* zaprzeczyła już, jak to donosiliśmy, doniesieniu *Głosu narodu* o abolicji śledztwa w sprawie Kasy oszczędności, a wczoraj znów z polecenia namiestnika hr. Pinińskiego zamieściła sprostowanie mylnych faktów, podanych przez *Kurjer lwowski*. Sprostowanie to brzmi:

1. „Jest rzeczą nieprawdziwą, ażeby były jakiekolwiek braki w funduszu propinacyjnym; mianowicie nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby brakowała suma pół miljona złr. z owego czasu, gdy namiestnikiem był hr. Kazimierz Badeni. Fundusze propinacyjne są w najzupełniejszym porządku. Dla autentycznego wykazania bezpodstawności odmiennych wersyj, uchwaliła Dyrekcja funduszu propinacyjnego zarządzić ścisłe szkontrum, którego wynik zostanie niezwłocznie po przeprowadzeniu podany do publicznej wiadomości. Zawieszenie w urzędowaniu syndyka dra Henryka Szydłowskiego nie zostaje w żadnym związku ze stanem funduszów w galicyjskim funduszu propinacyjnym.

2. Jest wreszcie rzeczą nieprawdziwą, jakoby hr. Kazimierz Badeni znaczne kwoty w gal. Kasie oszczędności pożyczał. Przeciwnie, zostało przez komisarza rządowego Kasy oszczędności skonstatowanem, że hr. Kazimierz Badeni z żadnego tytułu dłużnikiem gal. Kasy oszczędności nie był i nie jest".

Może wreszcie po tem urzędowem sprostowaniu umilkną plotki, uwłaczające czci ludzi, powszechnie poważanych.

Izba sądowa.

Warszawa 18 maja.

(Niezwykła sprawa sądowa).

Po ukończeniu przesłuchania świadków przystąpił trybunał do przesłuchiwania rzeczoznawców. Wszyscy jednogłośnie stwierdzili, iż w danym wypadku nie można winić operatora za pozostawienie w jamie brzusznej dwóch szczypczyków. Wypadki pozostawienia ciał obcych po operacjach, szczególnie w jamie brzusznej, nie należą do rzadkości. Są to t. zw. nieszczęścia chirurgiczne, które pomimo całej staranności i czujności ze strony operatora, od czasu do czasu się zdarzają. Współcześni chirurgowie nauczeni smutnymi przykładami wszystko czynią, aby uchronić się od przypadkowego pozostawienia ciał obcych w jamie brzusznej. Przed przystąpieniem do operacji jeden z asystentów liczy narzędzia i serwety, zapisuje je, przed zaszyciem brzucha przelicza i w razie dostrzeżonego braku, alarmuje operującego. Trudno wymagać i niekiedy jest niemożebnem, aby sam operujący ustawicznie kontrolował narzędzia.

Ekspert dr. Neugebauer wymieniał statystyczne dane, dotyczące nieszczęśliwych wypadków pozostawienia w jamie brzusznej ciał obcych, używanych przy operacjach, jako to: serwet, tamponów, narzędzi, kompresów, igieł i t. p. Ogółem dr. Neugebauer podał 99 takich wypadków, które odnalazł w literaturze i z których 6 przypada na Warszawę. Śmiertelność z takich pomyłek jest względnie nie duża, gdyż wyzdrowiało 58. W danym razie zaszedł nieszczęśliwy wypadek chirurgiczny. Chorą wysłano do Ciechocinka, zamiast poddać ją operacji i to Katzową zgubiło.

Ostatni z przesłuchanych (6) rzeczoznawców, sławny petersburski chirurg dr. Pawłów, w długim wywodzie wykazywał, iż obaj oskarżeni nie są winni zarzuconego im występku, gdyż paragraf, na podstawie którego pociągnięto ich do odpowiedzialności, mówi o świadomej i lekkomyślnej nieostrożności. Tu zaś ten wypadek nie zachodzi. Operujący są zbyt zajęci chorym, szczególniej, jeśli operacja jest tak ciężką, jak była u Katzowej aby mieli możność i czas liczyć narzędzia.

Wogóle orzeczenia lekarzy rzeczoznawców wypadły dla oskarżonych jak najpomyślniej.

Dziś z powodu święta galowego rozprawy nie było, jutro rozpocznie ją mowa prokuratora.

Warszawa 20 maja.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem przewodniczący ogłosił wyrok, mocą którego prof. dra Juljana Kosińskiego i dra Ignacego Solmana sąd okręgowy warszawski uniewinnił i od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił, nie rozpatrując wcale powództwa cywilnego synów zmarłej Katzowej.

Służba chrześcijańska u żydów.

Pod tytułem: „Niebezpieczna robota" *Słowo polskie* donosi co następuje: „Grono izraelitów, jak się dowiadujemy, zawiązało we Lwowie stowarzyszenie (!), które na wielką skalę przeprowadzić chce wydalenie służby chrześcijańskiej, zatrudnionej w żydowskich domach. — Ma to być odpowiedź na stanowisko ostatniego wiecu w sprawie święcenia niedzieli. — Nie wiemy, kto do tego stowarzyszenia należy, sądzimy jednak, że aranżerowie muszą być bardzo młodzi i krewcy, skoro chwytają się roboty tak niebezpiecznej i mogącej ich współwyznawcom oddać niedźwiedzią przysługę. Żaden uczciwy i rozumny obywatel kraju, któremu zależy na harmonji wewnątrz naszego społeczeństwa, wyprowadzonego już i tak z równowagi przez agitację ciemnych duchów, robiących interesy na propagowaniu nienawiści, nie może przyłożyć ręki do tej roboty. Dokąd zajdziemy, gdy będziemy wzajemnie szczuć na siebie?"

Jeżeli doniesienie powyższe jest prawdziwem, a sądzimy, że niem będzie, gdyż *Słowo* wszelkie informacje o sprawach żydowskich czerpie z pierwszej ręki, to my wcale nie mamy powodów do biadania, lecz z prawdziwą radością powitamy założenie stowarzyszenia żydowskiego, dążącego do wydalenia służby chrześcijańskiej w domów żydowskich. Każdy uczciwy i rozumny obywatel kraju powinien tę akcję popierać, gdyż dzięki jej społeczeństwo chrześcijańskie pozbędzie się jednego z największych źródeł zepsucia. Jak demoralizująco pobyt w domach żydowskich wpływał i wpływa na naszą służbę, dowodzi już choćby ten fakt, iż w społeczeństwie naszem nazwa: żydowska sługa jest synonimem wszelkich wad, jakie sługa posiadać może. Kapłani nasi wiele powiedziećby mogli o tem zepsuciu, jakiemu ulega służba w domach żydowskich.

Jaką przysługę stowarzyszenie takie odda żydom, nie wiele to nas obchodzi, natomiast jest to pewnem, że wielką przysługę odda nam i przyczyni się właśnie do wzmożenia harmonji wewnątrz naszego społeczeństwa, bo odpadnie jeden wielki i ważny powód do utyskiwań na żydów i na zepsucie, jakie sieją wśród szerokich mas służby.

Nazywa dalej *Słowo* czarnymi duchami tych, którzy przestrzegają społeczeństwo nasze przed żydami i wzywają je, aby rozwijało się i pracowało samoistnie, a nie pod kierunkiem żydów. Twierdzi ono, iż tymi ciemnymi duchami kieruje tylko interes. Przysłowia są mądrością narodów, a jedno z nich mówi: każdy według siebie sądzi. Jeżeli mowa o robieniu interesów na propagowaniu pewnej idei, to w tej mierze *Słowo* właśnie może mieć na to patent i robi na tem interesy. Wszak *Słowo* poszło w służbę do żydów, stało się ich organem, a wiadomo, jak żydzi opłacać umieją prasę im służącą. Dowodem tego prasa wszystkich krajów. Wszędzie wydawcy dzienników żydowskich robią majątki, bo żydzi czując potęgę prasy, sowicie opłacają się za oddawane przez nią usługi, a pisma antisemickie mozolnie walczyć muszą o swój byt, bo opierają się tylko o swych prenumeratorów, a nadto walczyć muszą z konkurencją żydowską.

I nie ci wyprowadzają z równowagi ekonomicznej i moralnej społeczeństwo, którzy wskazują mu w jaki sposób wydobyć się może z pod hegemonji żydowskiej w walce męskiej, otwartej, lecz ci, którzy chcą, aby społeczeństwo chrześcijańskie było dalej polem wyzysku dla żydów i prowadziło z niem walkę cichą, tajemną.

„Dokąd zajdziemy, gdy będziemy wzajemnie szczuć na siebie? — pyta z emfazą *Słowo*. Jeżeli szczuciem nazywa ten liberalno-żydowski organ obronę chrześcijan przed żydami, to odpowiadamy mu, że dojdziemy do tego, iż przez to szczucie poczujemy się wreszcie panami w naszym domu, a nie jak dziś, jakimiś przybyszami będącymi na łasce żydów. Wszak samo *Słowo* pisze, iż założenie owego stowarzyszenia ma być odpowiedzią na stanowisko ostatniego wiecu w sprawie święcenia niedzieli. Doszło więc do tego, iż żydzi śmią nam grozić jakiemiś represaljami za to, że my w naszym kraju, do którego dawni nasi królowie ze źle zrozumianej gościnności staropolskiej, przyjęli żydów, nie możemy radzić nad sprawami nas obchodzącemi, nad święceniem niedzieli i świąt, bo to obraza przybyszów, bo oni porósłszy w pierze dzięki naszej słowiańskiej dobroci i nieporadności, chcą być naszymi panami i ośmielają się nam grozić.

Wszak my nie zmuszamy ich do tego, by żydzi święcili swe szabasy i święta, a więc wara im od mięszania się do sprawy święcenia niedziel i świąt naszych.

* * *

Gdy oddaliśmy już artykuł do druku, *Słowo polskie* zaprzeczyło swej poprzedniej notatce. Widocznie w interesie swych przyjaciół żydowskich, przestraszyło się samo swych wywodów, bo, jak stwierdziliśmy, w istocie wśród sfer żydowskich istnieje myśl założenia stowarzyszenia, celem usunięcia służby chrześcijańskiej z domów żydowskich.

Nowa defraudacja.

Z Przemyśla telegrafują nam, iż w Przemyślu aresztowano kasjera tamtejszej Kasy oszczędności Adolfa Amorta za sprzeniewierzenie 75.000 zł. Amort chciał uciekać z Przemyśla, ale go jeszcze w czas aresztowano. Znaleziono przy nim 40.000 zł., które widocznie przygotował sobie na podróż na drugą półkulę. Sprzeniewierzone pieniądze stracił Amort na giełdzie, na której grał namiętnie.

Rozruchy w Borysławiu.

Rozruchy w Borysławiu powtórzyły się we czwartek. Około 600 robotników, którzy nie dostali ani chleba, ani zapomogi, między nimi wiele kobiet z dziećmi na rękach, ruszyło do domu Kornhabera, naczelnika gminy, żądając od niego pomocy. Ponieważ p. Kornhabera nie było w domu, udał się tłum przed urząd gminny. Tu wyszedł do nich komisarz starostwa p. Tyrowicz, oświadczył im, że żadnej zapomogi nie dostaną i wezwał tych, którzy są bez pracy, aby w piątek przyszli do Drohobycza gdyż zacznie się budowa drogi z Drohobycza do Borysławia. Następnie wezwał ich do rozejścia się. Żandarmi tłum rozproszyli. Tłum odszedłszy stamtąd rzucił się na stragany i zabrał trochę chleba.

Na rogach ulic miasta Lwowa rozlepiono plakaty żydowskie, podpisane przez dra Emila Byka, wzywające żydów do składek na pozbawionych chleba robotników żydowskich w Borysławiu, których, jak zapewnia odezwa, ma być 4000.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Wiedeń** 20 maja. Sprawozdanie o stanie zasiewów, ogłoszone przez ministerstwo rolnictwa za połowę maja opiewa: Oziminy, szczególnie żyto, pogorszyły się. Stan pszenicy prawie bez wyjątku pomyślny, ucierpiała jedynie gdzieniegdzie od niepogody. Rzepak przedstawia się średnio. Zasiewy jare w wielu okolicach opóźniły się. Jęczmień tu i owdzie pożółkł. Zasiewy majowe również spóźnione. Zasiew buraków cukrowych wszędzie ukończony. Koniczyna łąki dobre. Ziemniakom zaszkodziło zimno.

— **Wiedeń** 20 maja. *(Giełda zbożowa).* Pszenica na maj-czerwiec od zł. 8·69 do 8·71, na jesień od zł. 8·22 do 8·24; żyto na maj-czerwiec 7·45 do 7·50, na jesień od zł. 6·82 do 6·84; kukurudza na maj-czerwiec od zł. 4·74 do 4·75, na lipiec-sierpień od zł. 4·86 do 4·87; owies na maj-czerwiec od zł. 5·66 do 5·68, na jesień od zł. 5·78 do 5·80; rzepak na sierpień-wrzesień od zł. 12·50 do 12·60; olej rzepakowy na maj od zł. —·— do —·—, na wrzesień-grudzień od zł. — do —. Tendencja spokojna.

Budapeszt 20 maja. *(Giełda zbożowa).* Pszenica na maj od zł. 8·91 do 8·92, na październik od zł. 8·10 do zł. 8·12; żyto na październik od zł. 6·59 do 6·61; kukurudza na maj od zł. 4·54 do 4·55, na czerwiec od zł. 4·55 do 4·56, na lipiec od zł. 4·59 do 4·61; owies na październik od zł. 5·42 do 5·44; rzepak na sierpień od zł. 12·35 do 12·45. Popyt na pszenicę dobry.

Postulaty Niemców.

(Telegram „Dziennika Polsk.")

Wiedeń 20 maja.

N. fr. Presse podaje w streszczeniu najważniejsze postulaty Niemców austrjackich, zawarte w ich programie, który, jak wiadomo, rozpada się na dwie części: część ogólną i część zawierającą poszczególne postulaty dla krajów koronnych. W części ogólnej żądają Niemcy, aby ogłoszonem było uznanie języka niemieckiego, jako ogólnego języka pośredniczącego w państwie (doniósł już nam o tem nasz korespondent. *Przyp. Red.*), a zatem mającego być ustawowo zaprowadzonym w armji, w parlamencie i władzach centralnych. Wszyscy urzędnicy sądowi mają dać dowód, że władają językiem niemieckim.

Dalsze postulaty dotyczą inartykułowania sojuszu Austrji z cesarstwem niemieckiem w drodze ustawodawczej. Dalej następuje żądanie unji cłowej z państwami kontynentalnemi.

W części szczegółowej żądają Niemcy dla Czech administracyjnego rozdziału obszaru na terytorjum niemieckie i czeskie, żądają dla swego terytorjum wyłącznego uznania języka niemieckiego w szkole i urzędach, przyczem Czesi mają otrzymać w swoim obszarze też same prawa co do języka czeskiego. W sejmie czeskim ma być zaprowadzoną kurja narodowościowa i odrębne narodowe zastępstwo w wydziale krajowym, w komisjach sejmowych i instytucjach krajowych.

Co się tyczy szkół mniejszości, żądają Niemcy, aby szkoły te były utrzymywane przez dotyczące mniejszości.

Na Morawie mają być oba języki krajowe w komunikacji zewnętrznej, w sądownictwie i władzach używane, natomiast językiem wewnętrznym ma być wyłącznie niemiecki. Żądania co do szkół mniejszości odpowiadają tym żądaniom, jakie niemieccy referenci morawscy stawiali w komisji ugodowej sejmu.

W sprawie Tyrolu i administracyjnego oddzielenia południowego Tyrolu, Niemcy są zasadniczo za tem.

Co się tyczy krajów alpejskich, tj. Styrji i Karyntji, elaborat nie uznaje zamkniętego obszaru języka słoweńskiego w urzędach tylko w niektórych okolicach i tylko na zewnątrz; językiem urzędowym wewnętrznym ma pozostać zawsze język niemiecki.

Co do Szląska — pisze *N. fr. Presse* — ogólnie zawarte w elaboracie żądania, odpowiadają według zapatrywań Niemców potrzebom tej prowincji.

Po ułożeniu i ogłoszeniu tego programu będą uważali mężowie zaufania pracę swą za ukończoną.

Praga 20 maja. *Narodni Listy* podając dziś w numerze południowym ogłoszone przez niektóre dzienniki wiedeńskie szczegóły narodowo-politycznego programu niemieckiego, określają jako najbezwstydniejszą bezczelność i wyzywającą, bezmierną zuchwałość. Na taki program wszystkie nieniemieckie narodowości w Austrji mogą dać jedną tylko odpowiedź: Nie słuchać go wcale!

Wiedeń 20 maja, Jak donoszą dzienniki, dziś przedpołudniem o godzinie 9 zebrali się w parlamencie mężowie zaufania stronnictw niemieckich, celem ułożenia ostatecznej redakcji wspólnego narodowopolitycznego programu. Zjawili się na początku konferencji wszyscy delegaci, z wyjątkiem obu chrześcjańsko-socjalnych dra Luegera i ks. Liechtensteina, którzy równocześnie musieli być na posiedzeniu klubu mieszczańskiego, poświęconemu sprawie nowego statutu gminnego. Później jednak przybył ks. Liechtenstein.

Równocześnie z komitetem niemieckich mężów zaufania obradowały kluby wiernokonstytucyjnej wielkiej własności i wolne niemieckie zjednoczenie. Wspólny program niemiecki będzie jutro ogłoszony.

Obrady Niemców.

Wiedeń 19 maja.

(Telefonem).

(k. u.) Przez cały dzień wczorajszy i dzisiaj pod przewodnictwem p. Funkego trwały obrady mężów zaufania niemieckich stronnictw opozycyjnych nad sformułowaniem wspólnego programu narodowo politycznych żądań Niemców w Austrji. Projekt tych postulatów, przedłożony przez subkomitet, dzieli się na dwie części. Pierwsza, zawierająca ogólne żądania polityczne Niemców, ma dwa rozdziały: jeden dotyczący kwestyj politycznych i drugi kwestji językowej. Część druga projektu zawiera postulaty Niemców w poszczególnych krajach monarchji.

Jednogłośnie bez dyskusji przyjęto zasadę, aby język niemiecki uważany był w Austrji za język, służący do wzajemnego porozumiewania się ludów w Austrji *(Vermittlungssprache)*. Nad innymi punktami projektu tak części pierwszej jak i drugiej rozwinęła się długa i ożywiona dyskusja, a mianowicie w kwestji handlowo politycznych stosunków do Niemiec, w której antisemici zajęli zupełnie inne stanowisko niż reszta stronnictw, biorąca udział w obradach; na podstawie kompromisu sformułowano na nowo odpowiedni ustęp projektu.

Przy omawianiu żądań, dotyczących administracyjnego oddzielenia niemieckich gmin w Czechach, poruszono także sprawę szkół mniejszości narodowych. Po długiej dyskusji i w tym punkcie zniesiono pierwotny tekst projektu. Zdaje się, że dyskusja i dziś ukończoną nie będzie. Ponieważ wskutek tego niespodziewanego przeciągnięcia się dyskusji i rozmaitych zmian tekstu, powstają także techniczne trudności z wydrukowaniem programu, przeto nie będzie on jeszcze w niedzielę (21 bm.) ogłoszony.

Osławiony Wolf w sposób namiętny wystąpił przeciw uchwale mężów zaufania, żądających, aby język niemiecki w Austrji był tylko językiem, służącym do wzajemnego porozumiewania się. Uchwałę tę nazywa zdradą niemieckości, gdyż zdaniem jego prawdziwi Niemcy powinni się domagać, aby język niemiecki był uznany za język państwowy.

Niemieckie stronnictwo postępowe i niemieckie stronnictwo ludowe toczyły dziś poufną dyskusję nad sytuacją.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Z sejmu czeskiego.

Praga 20 maja. Sejm czeski został dziś po załatwieniu spraw bieżących trzykrotnym entuzjastycznym okrzykiem na cześć cesarza zamknięty. W przemówieniu pożegnalnem marszałek ks. Lobkowitz streścił tegoroczną działalność sejmu i zaznaczył, że ubiegła sesja obfitowała w pozytywne wyniki dodatniej pracy. Mimo, że posłowie niemieccy uważali za stosowne, trzymać się zdala od posiedzeń sejmowych, sejm dał dowód bezstronności i sprawiedliwości wobec Niemców i starał unikać wszystkiego, coby mogło ich drażnić. Czesi zawsze dotąd i w przyszłości także wobec innych narodowości postępować będą sprawiedliwie. Bądź co bądź ubiegła sesja sejmu czeskiego przyczyniła się niemało do dzieła pojednania.

Z sejmów.

Wiedeń 20 maja. Komisja dla reformy wyborczej sejmu dolno-austrjackiego załatwiła resztę paragrafów statutu gminnego i gminnej ordynacji wyborczej dla miasta Wiednia.

Sytuacja w Austrji.

Wiedeń 20 maja. Wydano następujący komunikat: Na posiedzeniach, jakie odbyło przedwczoraj po południu i wczoraj niemieckie stronnictwo postępowe, złożyło prezydjum stronnictwa sprawozdanie o projekcie narodowo-politycznych żądań Niemców tak, jak takowe zostały przedłożone na zebraniu mężów zaufania niemieckich stronnictw, oraz o stanie ukończonych już w najgłówniejszych punktach obrad w tej sprawie mężów zaufania. Stronnictwo aprobowało w zupełności ów projekt.

Dziś zbiorą się mężowie zaufania niemieckich stronnictw, celem ostatecznego zredagowania programu.

Wiedeń 20 maja. *Vaterland* ogłosił artykuł, w którym wylicza główne punkta programu opozycyjnych Niemców: 1. zniesienie rozporządzeń językowych; 2. ustawowe uznanie języka niemieckiego za państwowy; 3. wykluczenie Galicji i Dalmacji z rady państwa; 4. rozgraniczenie terytorjów językowych w Czechach.

Wiener Allg. Ztg. ogłasza z powodu tego programu uwagi jednego z wybitnych członków Koła polskiego, który oświadczył, że jest to poprostu program Schönerera.

Takie żądania można urzeczywistnić chyba przez zamach stanu, a Polacy nigdy nie zgodzą się na to. Uchwalenie tego programu byłoby szkodliwe dla państwa i dla Niemców. Ci ostatni wyłączyliby się w ten sposób ze wszelkich kombinacyj politycznych.

Niemiecka opozycja przyjęła myśli Schönerera bez jego osoby, a jeżeli publikacja *Vaterlandu* jest prawdziwa, to należy tylko ubolewać, że Niemcy mogli uchwalić podobny program.

Zniesienie deportacji na Sybir.

Petersburg 20 maja. Rosyjska ajencja telegraficzna donosi: Pod przewodnictwem cara Mikołaja odbyła się konferencja w sprawie deportacji, którą to kwestję car z następującego stanowiska rozważył: Sposób deportowania skazańców na Sybir, praktykowany już od XVII. stulecia, okazał się w miarę, jak wzrosła niepomiernie ilość dobrowolnych osiedleńców w Syberji, nietylko niepożytecznym, ale nawet szkodliwym dla wschodniej części państwa. Z ulepszeniem środków komunikacyjnych i dalszym postępem kulturalnym Syberji, straciła deportacja z czasem charakter kary, podczas gdy szkoda, której Syberja doznaje przez to, że wysyła się tam skazańców, staje się z każdym rokiem większą. Sprawą zniesienia deportacji i robót przymusowych zajmowali się jeszcze carowie Aleksander II. i III. wobec tego car Mikołaj uważa tę sprawę za spuściznę po przodkach i widzi w deportacji przeszkodę dla rozwoju Syberji. Car nakazał wczoraj, aby pod przewodnictwem ministerstwa sprawiedliwości zebrała się komisja, która obmyślić ma sposoby zastąpienia deportacji przez inny rodzaj kary.

Aresztowania w Transwaalu.

Londyn 20 maja. W izbie gmin oświadczył Chamberlain, iż Krüger zawiadomił dyplomatycznego przedstawiciela Anglji w Johannesburgu, że nie ma bynajmniej na to dowodu, jakoby aresztowani pod zarzutem spisku Anglicy byli angielskimi oficerami. W żadnym atoli razie ostatnie zajścia nie mogą naruszyć dobrych stosunków między Anglją i Republiką.

Izba odroczyła się do 31 maja.

Konferencja pokojowa.

Haga 20 maja. Wczoraj odbyło się u ambasadora Staala zebranie szefów delegacyj mocarstw, na którem osiągnięto porozumienie co do złożenia trzech komisyj, tj. dla kwestji rozbrojenia, dla bliższego określenia ustaw wojennych, wreszcie dla sprawy pośrednictwa sądów polubownych. W każdej z tych trzech komisyj będą reprezentowane wszystkie państwa.

Dziś przyjmą członków konferencji królowa Wilhelmina i królowa matka.

Berlin 20 maja. Tygodnik *Zukunft* ogłasza list Tolstoja, w którym powiedziano, że zwodniczą jest nadzieja, jakoby konferencja pokojowa mogła się przyczynić do uwolnienia ludzkości od tych ciężarów, jakie nakłada na nią militaryzm.

Londyn 20 maja. Arcybiskup Cantenbury i inni biskupi zarządzili, aby podczas każdego nabożeństwa odmawianą była krótka modlitwa na intencję powodzenia konferencji pokojowej.

Haga 20 maja. Prezydent konferencji pokojowej br. Staal otrzymał odpowiedź carską na hołdowniczy telegram konferencji. Odpowiedź ta odczytaną zostanie na dzisiejszem posiedzeniu.

Synod serbski.

Karłowice 20 maja. Obrady synodu serbskiego wczoraj doprowadzono do końca, a synod zamknięto. Przedtem biskup Zemljanowicz oświadczył, że cofa swój protest przeciw wyborowi biskupa w Bacs, albowiem polegał na fałszywych informacjach. Następnie synod zajmował się zarzutami biskupa Zemljanowicza, podnoszonemu przeciw patrjarsze Brankovicsowi z powodu niesumiennego administrowania funduszem religijnym. Uchwalono rzecz formalnie przekazać komisji, jednakże równocześnie synod wyraził najgłębsze swoje ubolewanie, że Zemljanowicz lekkomyślnie poczynił takie zarzuty. Potem synod zamknięto. Wieczorem odbył się bankiet u patrjarchy, po którym Zemljanowicz udał się do Brankovicsa i przeprosił go, powiadając, że do fałszywych obwinień popchnięty został przez radykałów, że kroku swego żałuje i starać się będzie o jego naprawienie.

Podczas bankietu pierwszy toast wniósł sam patrjarcha na cześć króla, a drugi na cześć prezydenta min. węgierskich Kołomana Szella.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż 20 maja. *Siecle* dowiaduje się, że pułkownik Maurel podczas sądzenia Dreyfusa przedłożył sądowi w sali obrad trzy ważne, a nieznane obronie dokumenty. Zapewnił on, że bordereau zostało skonfiskowane przez ministerstwo wojny, dalej, że ministerstwo spraw zagranicznych jest w posiadaniu depeszy attaché przy ambasadzie włoskiej Panizzardiego, jednak jej nie pokazało, nakoniec zapewnił, że w ministerstwie istnieją dowody, iż Dreyfus miał stosunki z obcemi mocarstwami.

Reforma pocztowa.

Wiedeń 20 maja. Jak donosi *Neues Wiener Tagblatt*, zarząd poczty zamierza wprowadzić nowe uproszczone postępowanie przy nadawaniu pakunków pocztowych. Reforma zasadza się na tem, że całą długotrwającą manipulację, załatwianą dotąd przez organa pocztowe, jako to nalepianie kartek, odważanie, frankowanie itd., mają w przyszłości załatwiać same firmy wysyłające, tak, że pozostanie tylko pocztowym organom odebrać pakunek i dać na to potwierdzenie. Próba w tym kierunku ma być na razie podjętą tylko z wielkiemi firmami, które się same do tego zgłoszą.

Rozruchy robotnicze.

Berlin 20 maja. Biuro Wolfa donosi z Petersburga, że w wielkiej wsi rosyjskiej Kriwoj Rog, w guberni Jekaterynosławskiej, wybuchły przed kilku dniami niepokoje robotnicze. Wysłano tam 4 kompanje piechoty.

Reforma kalendarza.

Petersburg 20 maja. Dzienniki donoszą, że ministerstwo oświaty otrzymało urzędowe zawiadomienie, iż przy towarzystwie astronomicznem, będącem pod prezydencją cara Mikołaja, utworzoną została osobna komisja dla reformy kalendarza.

Wiedeń 20 maja. Minister hr. Gołuchowski przybył tu z Budapesztu.

Rzym 20 maja. Wedle doniesienia dzienników, parlament włoski zbierze się 25 bm.

Wiedeń 20 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza odręczne pismo cesarskie, mianujące br. Gautscha prezydentem najwyższej izby obrachunkowej.

Cesarz sankcjonował projekt ustawy, przyjętej przez sejm galicyjski, w sprawie uregulowania rzeki Łomnicy wraz z dopływami.

Wiedeń 20 maja. Dziś przed południem otwarto wystawę rolniczą.

Bruck nad Litawą 20 maja. Cesarz udzielił komendantowi 4 pułku piechoty, pułkownikowi Pfeiferowi, na znak najwyższego szczególnego zadowolenia, *Signum laudis*.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 20 maja.

(fr.) Wiadomość o obniżeniu eskontu przez Bank austro-węgierski (z 5 na $4^1/_2$ %), tudzież bardzo pomyślne doniesienia o stanie zasiewów na Węgrzech, wywołały w pierwszej godzinie pewien ruch na giełdzie. Nie pozostawił on jednak trwałych śladów, gdyż tych kilka znaczniejszych transakcyj zrobili jedynie spekulanci między sobą, zaś kupców z łona klienteli prywatnej nie było wcale. Toteż po zawarciu owych kilku „Schlussów" znów zapanowała cisza na targu i nawet wiadomość o ponownej hausie walorów górniczych na giełdzie berlińskiej, nie zdołała jej przełamać. Właśnie górnicze papiery ucierpiały dziś na naszej giełdzie najwięcej. Praskie akcje żelazne spadły o 11 zł., bośniackie o $2^1/_2$ zł., akcje północno-węgierskich kopalń węgla o 3 zł. Z kolejowych akcyj podniósł się jedynie i to nieznacznie kurs akcji tych kolei, przez które idą główne transporty zboża za granicę, tj. Staatsbahnu i kolei czeskich. Z bankowych akcyj jedne tylko akcje anglobanku podniosły się o $1^1/_2$ zł. Kurs rent był dziś nieruchomy. W austrj. Zakładzie kredytowym toczą się wciąż rokowania o zawiązanie kartelu austrjackich fabryk papieru. Z fabryk galicyjskich bierze udział w tych rokowaniach dotychczas jedynie fabryka Weisera w Sassowie.

Wiedeń 20 maja. Zamknięcie giełdy godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 357·75, Akcje węg. Zakł. kred 387·—, Akcje Anglobanku 154·—, Akcje Unionbanku 320·—, Akcje Laenderbanku 246·—, Akcje Bankvereinu 280·75, Akcje Bodencredit 478·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kol. państw. 360·50, Akcje kolei południowej 57·50, Akcje tramwajowe 502·—, Akcje kol Elbethal 264·50, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje alpiny 242·—, Akcje Rima Muranji 312·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1295·—, Akcje fabryki broni 216·—, Akcje tureckie tytoniowe 138·75, Oblig. węg. indem. 95·65, Renta majowa 100·95, Austr. renta koronowa 100·50, Węg. renta koronowa 97·—, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 95·90, 4% listy Banku kraj. 98·—, $4^1/_2$% listy Banku kraj. 100·50, 4% listy Banku hipot. 96·75, $4^1/_2$% listy Banku hipot. 100·25, 5% listy Banku hipot. 110·20, 4% Gal. oblig. propinac. 97·75, 4% Gal. poż. kraj. z r. 1893 9·80, 4% Pożyczki m. Lwowa 94·—, Losy tureckie 66·50, Marki 58·92 Ruble 127·$^1/_2$.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 20 maja 1899 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. A. hr. Wolańska z Rzepiniec. L. hr. Dębicki z Jaworowa. T. hr. Łubieński z Zasowa. J. Roguski z Tarnopola. E. Korsak z Wilna. T. Żurowski z Hawłowic. F. Janowski z Różniatowa. J. Krzeptowski z Horodnicy. Dyrektor W. Koloswary z Krakowa. H. Schwackhöfer, E. Vonwiller, A. Herzl z Wiednia. J. Bober z Krakowa. T. Gawiński z Grabownicy. Dr. A. M. Fritsche z Bernina. N. Barber z Suczawy. Modzelewski ze Skotymia.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Jaworski z Wiednia. Hr. Dieduszycki z Niesłuchowa. D. Stokłosiński ze Starego Sioła. J. Filipowski z Kocowa. S. Bańkowski z Kołomyi. Czaykowski z Zagrobeli. A. Raszewski z Russocic. J. Drahanowsky z Kamionki.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

Początek o godzinie w pół do 4 popołudniu.

Na dochód Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej.

Po raz piąty:

KOZIOŁKI

krotochwila w 4 aktach Pawła Hirschberga i Curta Kraatza, tłumaczył Adolf Kiczman.

Początek o godzinie pół do 8-ej, koniec po 10-tej wieczór.

Na dochód Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej.

Gościnny występ Gabrjeli Zapolskiej, artystki teatru krakowskiego.

Urzędowa żona

sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a, tłumaczył Ryszard Ordyński.

OSOBY:

Wielki ks. Gregor Gregorowicz	Jaworski
Konstanty Welecki, radca cesarski	Kwiatkiewicz
Olga, jego żona	Modzelewska
Zofja, jego córeczka	Jankowska
Szasza Welecki, rotm. } bratankowie	Wostrowski
Borys Welecki, kap. } Konstantego	Kliszewski
Ks. Palicyn	Cichocka
Teodozja, jej córka	Nałęcz
Hr. Ignatiew	Korczak
Artur Lenox, były amer. pułk.	Feldman
Nieznajoma	Zapolska
Pułkownik Petrow	Woleński
Porucznik Sewicz	Hierowski
Br. Friedrich	Chmieliński
Stara dama	Łomińska
Panna de Lanny, guwernantka u Weleckich	Kwiecińska
Zawiadowca stacji	Neuman
Portjer	Biliński
Konduktor pruski	Bielecki
Dama pierwsza	Ogińska
Zarządca hotelu de l'Europe	Jasielski
Kelner	Wysocki
Płatniczy	Walewski
Panna służąca	Rybicka
Mistrz ceremonji	Bielecki
Adjutant	Nowalski
Oficer policji	Recheński
Urzędnik kolejowy	Różański
Telegrafista	Neuman

Szambelani — Adjutanci — Panowie — Panie — Podróżni — Wychodźcy — Tragarze — Służba — Kelnerzy.

Gościnny występ Gabrjeli Zapolskiej, artystki teatru krakowskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu

W Jaremczu w pięknej willi położonej przy głównej drodze są do wynajęcia dwa bardzo ładne pokoje z kuchnią, spiżarnią i dobrą piwnicą. Wielka weranda oszkl na. Z ogrodu wejście do Prutu. Bliższa wiadomość w administracji „Dziennika Polskiego".

Rowery angielskie od 120 złr sztuka, poleca handel **Hawranka, Teatralna 10.**

Do sprzedania w Jaworowie kamienica piątrowa w rynku. Zgłoszenia: Lachowicz, Jaworów. 138

Akademik poszukuje lekcj. — Bliższych wiadomości udzieli administracja „Dziennika Polskiego".

Wanny nasiadowe 5.50, 6, 6.50, 7 i 8.50. **Z. Gośolski**, Gródecka 69 Lwów.

Pomocnik handlowy fachowy, i praktykant znajdzie zaraz umieszczenie w handlu drobiazgowem **Antoniego Endersa**, we Lwowie, Rynek 26. 223

SKŁAD PŁÓCIEN KORCZYŃSKICH
we Lwowie, Halicka 16
Poleca w wielkim wyborze bieliznę stołową i serwety kolorowe. 2

Salon jadalny nowo otworzony. Akademicka 16. Wyborny wikt codzienny, oraz abonament 228

Kandydat notarjalny z 14 letnią praktyką, egzaminowany poszukuje posady od 1 czerwca b. r. Zgłoszenia listowne pod „Zawóz". Biuro G zet Olszewskiego.

Poszukuje młodzieńca chrześcjanina tutejszych rodziców do chwilowo bezpłatnej praktyki Dom handlowo-komisowy, 3 Maja 11. 232

Kucharz starszy, zdolny, nie żonaty, lub kucharka do restauracji i uczeń na praktykę cukierniczą znajdą zaraz umieszczenie w restauracji i cukierni Karola Fischera w Krośnie. 230

Zyblikiewicza 40 naprzeciw skweru, bardzo eleganckie mieszkanie 6 pokoi z balkonem, nyżą, 2 przedpokojami, kuchnia z nyżą i spiżarką, praczkarnia z maglem, obszerne trzy piwnice, wodne klozety itp, zaraz do wynajęcia. Wiadomość u właściciela II piętro 231

Nie ma nic lepszego, nad **świeżą bryndzę majową**, delikatną, tłustą jak masło, którą poleca handel 434 1—1

WŁAD. BAŻANTA
Lwów, ulica Halicka l. 3, — również **chleb czysto żytni** bardzo smaczny, a przytem zdrowy.
!! Proszę o jedną łaskawą próbę !!

Dla 462 1 2
uczestników wiecu rękodzielniczego w Jarosławiu.

Najdokładniejszy opis wiecu podała *Dźwignia* czasopismo rękodzielniczo-przemysłowe, wychodzące we Lwowie. — Kto chce otrzymać ten szczegółowy opis, zechce się zgłosić kartą korespondencyjną. Wystarcza adres: **Redakcja „Dźwigni" we Lwowie.**



Jedno pudełko **Nestle'go mączki dla dzieci** 90 ct.
Jedno pudełko **Nestl'go kondyzowanego mleka z cukrem** 50 ct.
Jedno pudełko bez cukru (nowość, mączka Vicking) 50 ct. 284 1—3
Puszki na próbę mączki dla dzieci na żądanie gratis i franco.
Skład główny dla Austro-Węgier:
F. Berlyak,
w Wiedniu, I. Bezirk, Naglergasse Nr. 1.
Sprzedaż we wszystkich aptekach.

Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uznany jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego
powszechnie ulubionego środka domowego
należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki Richtera i z pr[illegible] uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

1—? **TYLKO** 16
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica Trybunalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, poczynszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Do bajcowania pszenicy
Siarczan miedzi
BAJCĘ DUPUY'A
w pakietach z przepisem użycia 349 1—3
polecają i wysyłają odwrotnie
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4.



Trąba jerychońska
Epokowy wynalazek! Patenty we wszystkich państwach! Używać może natychmiast każdy bez muzykalnych wiadomości. Największa zabawa i rozrywka dla młodych i starych, tudzież dla Towarzystw, oddziałów wojskowych, także na wycieczkach do grania pieśni, tańców, marszów, oper i t. d. Za nadesłaniem **50 ct.** (także w markach) opłatnie Zaliczka **75** ct 1-3
M. Feith, Wiedeń II., Taborstras 11/8.

58
lat istniejący
handel sukna
i towarów wełnianych
pod firmą 362 1—?
JAN WALLACH i SYN
Lwów, Rynek 33
poleca się.
Na pierwszem piątrze
SKŁAD SUKNA NA KONFEKCJE DAMSKIE.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
1—? WE LWOWIE 10



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.
Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
} dla pań, mężczyzn i dzieci

Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
Na żądanie szczegółowe cenniki

Najnowsze **maszyny do prasowania i gładzenia, wyżymaczki** do bielizny, magle, najlepsze

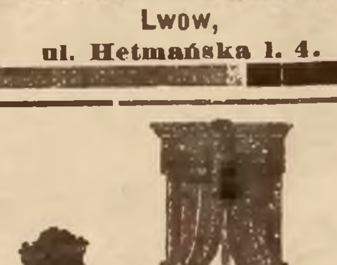


MASZYNY DO PRANIA
dostarcza odznaczona 28 medalami fabryka maszyn do prania
WENDELIN PIETSCH, w Reichenbergu.
Urządzenia całych pralni



Pasaż Hausmana
LWOWSKIE
FOTO-PLASTIKON
(46 razy premiowane).
W tym tygodniu do widzenia
Wycieczka w stacje klimatyczne
Interlaken i Brienz.
461 Wstęp 10 centów. 1—1

Na sezon letni!!
do odświeżania i konserwowania
letnich bucików.
Kremy żółte, pomar. i brunatne
Kremy białe i czarne do lakierów
Mydełka do czyszczenia wszelkich żółtych skór
Glazurę żółtą, pomar. i brunatną 312 1-31
Lakiery do skór „Chevreaux"
Lakier „Gärtnera" na obuwie
Apretura na obuwie
Wazelina do konserwow. skór
Jako też oryginalne angielskie
LAKIERY i kremy na SKÓRĘ
polecają najtaniej
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwow,
ul. Hetmańska l. 4.



Zawiadomienie.
Ulgi w spłatach wedle umowy bez podwyższenia cen
udzielamy wszystkim c. k. urzędnikom państwowym i prywatnym, księżom, adwokatom, lekarzom, właścicielom, jakoteż wszystkim na dobrem stanowisku będącym osobom w razie potrzeby zakupna towarów lnianych i płóciennych, jakoto: szyfonów, gradłów, bielizny na pościel i stołowej, pierzy [illegible] eradel, gotowej bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, tudzież dywanów ściennych nad i przed łóżka, salonowych, do jadalń i innych pokoi, do cerkwi i przed ołtarze, dalej chodników, koców, kołder watowanych, der na konie, cerat, linoleum, kap na stoły i łóżka, makatów, gobelinów i wielu innych potrzebnych artykułów.
Przy zakupnie całych wypraw ślubnych udzielamy również ulg w spłatach.
Pisemnie lub ustnie należy się zgłosić do
Magazynu „Au Louvre"
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6.
(Pasaż Hausmana)
Na żądanie wysyłamy na prowincję cenniki gratis i franko. 297 1—?

Na sezon letni!!
Kręgle i kule do kręgielni z drzewa,
„Lignim sanctum"
„Lawn-Tennis"
Rakiety i Piłki do Lawn-Tennis. 438 1—10
KROKIETY
Hamaki dla dorosłych i dla dzieci.
Przyrządy pokojowe gimnastyczne.
HUŚTAWKI
ogrodowe dla dzieci
poleca najtaniej
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ulica Hetmańska l. 4,
obok cukierni Wgo Grossa.

Władysław Joanina Paraskowicz
b. urzędnik c. k. Ministerstwa skarbu
urodzony w r. 1865 zmarł 16 Maja 1899 w Krakowie.
Pokój jego duszy. 460 1—1

WINO własnego chowu
łagodne, dobrze wyleżane dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy 1310 Gonobitz w Styrji. 1—?

Znakomity koniak francuski kuracyjny
odznaczony na wystawie lwowskiej cała flaszka 3.50, pół flaszki 1.80, ćwierć flaszki 1 złr. do nabycia tylko w handlu
Leonarda Soleckiego
we Lwowie, ulica Batorego liczba 2.

W Ustrzykach
w siedzibie sądu powiatowego jest jeszcze kilka posad
dla pisarzy.
Poparcie przez miarodajne czynniki zapewnione. 421 1—1

Marja Tapkowska w Tarnopolu
właścicielka kamieniołomów w Dyczkowie i Zaściance, dostarcza
płyt i kostek
na chodniki dla miast, kościołów, korytarzy, płyt cokołowych, balkonowych, podestowych, grobowcowych; schodów prostych i klinowych w dowolnej długości, kwader, bloków na pomniki, postumenta, obeliski i grobowce. Medal ministerstwa handlu i wystawy budowlanej. 443 1 - 4

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
1—? poleca 5
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego aptekarzy.



Ważne dla Pań!
Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **EUGENJI WECKEROWNEJ,** Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.
Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.
Zamówienia na prowincję uskuteczniа się odwrotną pocztą. 12 1—?

Niezawodne środki
przeciw
molom i owadom
Antimolinę
Naftalinę i kamforę
Kamforę naftalinową
Papiery naftalinowe
Liście paczulowe i piżmo
Tynkturę kajeputową
Andela proszek przeciw molom i owadom
Zacherlin
polecają 352 1—12
FRIEDRICH i BEACOCK
LWÓW
ulica Hetmańska liczba 4.

LUBIEŃ
Zakład zdrojowo-kąpielowy wód siarczanych
w pobliżu Lwowa, milę od Gródka, a półtorej od Szczerca oddalony.
1. Woda siarczana najsilniejsza ze wszystkich wód siarczanych kontynentu.
2. Znakomite kąpiele borowinowe.
3. Leczenie zimną wodą, elektrycznością, masażem, kąpiele rzeczne w Wereszycy. Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm mięśni i stawów, wypociny po zapaleniach. Długotrwale obrzęki po zwichnięciach i złamaniach. Choroby układu nerwowego, zołzy, choroby skóry, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewlekłe zatrucia metaliczne, tudzież neurastenija.
Komunikacja ze Lwowem nader ułatwiona. Codziennie kursuje poczta powozowa po 75 ct. od osoby.
411 1 -11 Lekarz zdrojowy **dr. J. Wernicki.**

Wskutek Najwyższego rozkazu Jego c. i k. Apostolskiej Mości
XX. c. k. Loterja państwowa
na ogólne wojskowe cele dobroczynne
Ta Loterja pieniężna
jedyna w Austrji ustawowo dozwolona, zawiera 12 728 wygranych w gotówce w łącznej kwocie 403.160 koron
Główna wygrana wynosi: 1210 1—8
200.000 koron
Za wypłatę wygranych ręczy c. k. Zarząd loteryjny.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 15 czerwca 1899.
Jeden los kosztuje 4 korony.
Losy są do nabycia w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu I. Riemergasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach tytoniu, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany i t. d., plany gry dla kupujących losy bezpłatnie. — Losy te posyłają się bez opłaty porta
Z c. k. Dyrekcji dochodów loteryjnych.
Oddział dla loteryj państwowych.

UŻYWAJCIE KOŁA „WAFFENRAD"!
Niedościgniony lekki bieg (dlatego wykluczonem jest natężenie), co stanowi wyższość nad innymi welocypedami.
Fabryka broni Steyer
największa w świecie fabryka specjalności.
Katalogi bezpłatnie i franco przez Jeneralnego zastępcę dla wschodniej Galicji: **Wiktor Berger,** Lwów, ulica Akademicka 8. 1316 1—5

SZCZAWNICA ZAKŁAD zdrojowo-kąpielowy klimatyczny.
Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste,** skuteczne: w początkach **suchot,** po zapaleniu **płuc,** w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamienia w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i t. d.
Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny,** połączony z **pensjonatem** dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne i t. d.
Zakład inhalacyjny, kuracja mleczna, żentyczna i kefirowa. Składy wody mineralnej w aptekach i droguerjach krajowych. 298 1-6
Dojazd do stacji kolejowej Stary Sącz. — Sezon od 20 maja. Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu".**

1 litr zł. 1.20



drezdeński dzban
na piwo, wino, mleko i t. p.
jest prawdziwą ozdobą stołu
zamyka się szczelnie, a łatwy do otwierania.
Cała oprawa niklowa przenośna.
Hurtownym odbiorcom znaczny rabat!
Można również ½, 1½ i 2 litrowe dzbanki dostać.
Zastępstwo akcyjnego Tow. dla przem. szkła
przedtem 427 1—1
Fryd. Siemens
ADOLF LINDEBERGER, we Lwowie,
8 Pasaż Hausmana 8.

LWOWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY
ulica Karola Ludwika liczba 3, pierwsze piętro
gmach Tow. kredyt. ziemskiego 360 1—?
udziela pożyczki na zastaw wszelkiego rodzaju kosztowności i papierów wartościowych.
Przedmioty zastawione w innych Bankach przenosi Zakład na żądanie do swego skarbca, wręczając stronie ewentualnie **różnicę powstałą z wyższej taksy,** wraz z kwitem swego Zakładu.
Biuro otwarte od 9—1 i od 3—6.

Stacja kolejowa Iwonicz. Poczta i telegraf Iwonicz.
IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
340 1—5 **w Galicji.**
Szczawy słono-jodowo-bromowe i żelazisto-jodowo-bromowe: kąpiele jodowe w 3 budynkach, igliwiowe borowinowe, rzeczne zabiegi dydropatyczne, mięsienie i gimnastyka lecznicza.
Wskazania: zołzy, choroby kobiece, gośćce, dna, kiła, choroby kostne, skórne i nerwowe — w ogóle wszystkie choroby wymagające szybszej odnowy organizmu.
Zakład położony w lesie szpilkowym 410 mtr. n. p. m. w uroczej górskiej okolicy. Urządzenie wzorowe, mieszkania wygodne, elektrycznie oświetlone, wodociągi, woda do picia źródlana ze skały bijąca.
Orkiestra zdrojowa. Trzy sezony od 20 maja do końca września, w I od 20 maja do 20 czerwca i III od 20 sierpnia do końca września sezonie tańsze; i w tym tylko okresie można uzyskać uwolnienie od taksy zdrojowej. Trzech lekarzy: dr. Klemens Dębicki, dr. Stauber i dr. Staniszewski udziela pomocy lekarskiej.
Zgłoszenia załatwia Dyrekcja. Kierownik i lekarz Zakładu
Dr. Klemens Dębicki.

NOWA GAŁĄŹ PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.
Papier c. k. uprzywilejowanej
fabryki tutek cygaretowych
w Sassowie
istniejącej od roku 1865
przerabia
na bibułki w książeczkach i tutki cygaretowe
wyłącznie znana firma
S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI
WE LWOWIE 188 1—41
Fabryka SASSOWSKA wysyłała dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.
Oryginalne papierosy importowane z Egiptu i Turcji, wyrabiane są przeważnie z BIBUŁKI SASSOWSKIEJ.
Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichemi swojemi wyrobami!
Nie bogaćmy zagranicznych przemysłowców, kupujmy odtąd **bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego,** wyrobu
S. WIERUSZ NIEMOJOWSKIEGO, we LWOWIE.
Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego,** wyrobu **S. Wierusz Niemojowskiego** są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach, gdyby zaś takowych nie było, uprasza się odnieść o nie wprost do fabryki.
Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 ct. za 100 sztuk.
Stwarzam nową gałąź przemysłu krajowego, która dostarczyć może zarobku setkom naszych robotników, a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.
Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski,** oraz napisem **Sassów.** S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI, Lwów, Wałowa 25.



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE I WYDELIKATNIENIE CERY
PUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy
biały, różowy albo **żółty.**
Chemicznie analizowany i uznany przez 1204 1—22
PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussig,
C. k. Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.
Cena puszki zł. 1·10.
Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.
Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Założony w roku 1853.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

pod firmą: 11

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety

pod jak najkorzystniejszymi warunkami i poleca:

PROMESY na całe losy państw. z roku 1864 po złr. 5·75, a na połówki po 3·50

Główna wygrana 150.000 złr. a względnie połowa.

oraz

LOSY na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“ prenumerata roczna złr. 1.70. na prowincji złr. 1.80.



WINO CHINOWE SERRAVALLO z żelazem

przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun**, radca dworu prof. **Draschen**, prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing**, prof. dr. **Mentl**, prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof**, prof. dr. **Neusser**, prof. dr. **Schanta**, prof. dr. **Weinlechner**, wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane.

(Dla osłabionych i rekonwalescentów).

Medale srebrne: XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894; IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894; Włoska wystawa jeneralna w **Turynie** 1898.

Medale złote: Wystawy: **Wenecja** 1894; **Kiel** 1894; **Amsterdam** 1894; **Berlin** 1895; **Paryż** 1895; **Kwebek** 1897.

Przeszło 900 świadectw lekarskich.

Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. 309 1—22

Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.

Apteka Serravallo, w Tryeście.

Hurtowny dom rozsyłkowy dla towarów leczniczych.

Założony w r. 1848. **Założony w r. 1848.**

Otwierając nowy lokal

pod firmą

„Café corso“

przy ul. Karola Ludwika l. 41, (naprzeciw głównego wchodu do nowego teatru).

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że w kawiarni tej, urządzonej z całym komfortem, podawać będziemy trunki najlepszej jakości, a jako nowość znakomite

Piwo eksportowe

lwowskiego Towarzystwa akcyj. browarów,

która to nowa marka skutecznie konkuruje co do jakości z najlepszemi piwami zagranicznemi.

Z najgłębszym szacunkiem

Zarząd Café corso

409 1—1 ul. Karola Ludwika, l. 41.

FEINSTES PEAU D'ESPAGNE PUDER u. PARFUM VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia we wszystkich Perfumerjach, Droguerjach i t. d. 1211 1-4

Jeneralny zastępca: **E. Neuhaus jun.**, Wiedeń I., Führichgasse 10, telefon 8598

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 12 maja b. r. otworzyłam we Lwowie przy ulicy Akademickiej l. 26

Skład rękawiczek praskich,

sztucznych kwiatów

krajowych i zagranicznych — tudzież komisową sprzedaż

wszelkich wyrobów z fabryki J. Ihnatowicza.

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności — z szacunkiem

Eugenia Łukasiewiczowa.

Zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotnie, zaliczki od 10 zł. wysyłam franco. 453 1—1

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy: 24 1—?

Naftuła Teopfer, ul. Trybunalska 12.
N. Arnold, Rynek.
W. Arnold, Batorego 18.
Jakób Agid, ul. Krakowska 25.
A. Adler, plac Akademicki.
Józef Ebrlich, kawiarnia Teatralna.
Adolf Grünfeld, ul. Janowska 7.
Ozias Garfunkel, ul. Sykstuska.
M. Graf, ul. Lindego
J. Handwerker, plac Smolki.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Antoni Herold, ul. Sykstuska 14.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
Adolf Kraus, ul. Skarbkowska 9.
August Kostkiewicz, ul. Wałowa 13.
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka.
A. Koll, ul. Kopernika.
J. J. Lonobel, ul. Słoneczna.
S. Lemel, Gródecka 54.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Jakób Lowenheck, ul. Trybunalska 4.
Michał Landes, ul. Skarbkowska 4.
Wojciech Łopaczyński, Gródecka 79.
M. Makowski, ul. Krasickich.
J. Nowożeniuk, ul. Kopernika l. 4.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
M. Pomeranz, Rynek 7.
J. Proksch, ul. Łyczakowska 43 a.
Max Rothberg, ul. Grodecka.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rothberg, ul. Kazimierzowska.
Osias Schwarzer, ul. Grodecka.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja.
M. L. Schütz, Wałowa.
Schulim Steff, ulica Sobieskiego.
S. Schnll, ul. Krasickich l. 20.
D. Sonnenschein, róg Grodeckiej i Solarni.
Jan Stelmachów, Chorążczyzna 6.
Teofil Teichman, ul. Dominikańska.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.
K. Wellsch, ul. Grodecka.
H. Ziemet, ul. Kazimierzowska.
S. Zuckerman, ul. Leona Sapiehy.
Jakób Zuckermann, Zimorowicza 18.
Leonard Życzyński, ul. Zyblikiewicza.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego l. 12.

Telefon Nr. 6.

Skład piwa flaszkowego u p. **Wiesera**, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej drugiej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

JAN GOETZ, browar w Okocimie.

Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów:

EUCALYPTUS ESENCJA DO UST przez **Dr. C. M. Fabera**, przybocznego dentystę ś. p. Cesarza Maksymiljana I. itd.

Astro-węgierskie patent. -- Mention honorable w Paryżu 1878.

Bardzo silnie przeciwgnil., niezawodny przeciw niemiłej woni z ust

Główna rozsyłka: w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

Składy we wszyst. aptekach, droguerjach i perfumerjach.

Drn Fabera szczot. do zęb. w 3 gat. Tamże jest też do nabycia: **C. k. uprz. specyficzne mydło do ust Drn C. M. Fabera.**



Znana od lat wielu jako najwyborniejszy dodatek do kawy zwyczajnej. — W cierpieniach nerwowych, sercowych, żołądkowych, niedokrwistości itd. przez lekarzy polecana. — Najulubieńszy napój kawowy u niezliczonych rodzin.

„Składy wszędzie tam, gdzie plakaty Zacherlina są wywieszone.“



„Składy wszędzie tam, gdzie plakaty Zacherlina są wywieszone.“

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.